

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Bolszewizm „państwowotwórczy” zastępuje bolszewizm „światoburczy”

Zgodnie z zasadą t. zw. „immanentnych praw” rewolucji, zazwyczaj jednemu z jej uczestników przypada w udziale również jej likwidacja. W Rosji Stalin stał na czele sił społecznych, zmierzających do nieubłaganej konsekwencji i bezwzględności do zakończenia rewolucji bolszewickiej. Za długo jednak kierownik tych sił pracował pod rozkazami Lenina, za nadto przesiąknął duchem i ideami swego mistrza i jego najwybitniejszych współpracowników, ażeby móc zrzucić maskę bolszewicką. Takiej decyzji Stalina nie sprzyjały również i siły społeczne, które on reprezentuje. Zbyt bowiem długo znajdowały się one pod przemożnymi wpływami monopolu bolszewickiego, ażeby mogły wystąpić na zewnątrz z obliczem całkowicie pozabawionym naleciałości bolszewickich. Nic też dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, coraz bardziej rozszerszający się proces samolikwidacji bolszewizmu i zbliżający się koniec rewolucji odbywają się pod hasłami bolszewickimi.

Bolszewizm jednak rewolucji Lenina, a bolszewizm, powstałego w rezultacie tej rewolucji i pod jej hasłami ideowymi państwa Stalina, to bynajmniej nie jedno i to samo. Pierwszy był wyraźnie światoburczy, dynamiczny, nawołujący do burzenia państwa narodowego i budowania na jego miejscu wszechświatowej organizacji państwowej bez armii, bez policji, bez biurokracji. Drugi natomiast, jest typowo państwowotwórczy, biurokratyczny, militarystyczny i z dnia na dzień nawołujący do wzmocnienia obronnej potęgi państwa, usprawnienia aparatu państwowego, miłości ojczyzny i t. p. i t. d.

Co prawda, już w pierwszych miesiącach rewolucji listopadowej ogłoszone przez Lenina bolszewizm okazał się utopią niemożliwą do urzeczywistnienia i załamał się pod naciskiem konieczności życiowych. Tym niemniej jednak Lenin, u którego górowała racja rewolucji nad racją stanu, załamanie swych koncepcji traktował jako chwilowe, spowodowane specyficznymi warunkami zacofanej Rosji carskiej i bynajmniej nie groził i nie umieszczał w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych swych kadr rewolucyjnych. Odrodzenie, uczył je cierpliwością i wytrwałości, nawoływał do nieustannej i systematycznej walki z niebezpiecznymi zniekształceniami biurokratycznymi własnego tworu państwowego, podtrzymywał na duchu perspektywami niemięknionej jego zdaniem i bliskiej rewolucji wszechświatowej, która miała wyprowadzić światoburczy bolszewizm ze ślepego zanka.

Następca Lenina, Stalin, aczkolwiek początkowo tak samo negował możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, to jednak gdy wstąpił na tę drogę, zmuszony był z biegiem czasu, może nawet wbrew swym subiektywnym przekonaniom, przepłócić w leninowski bolszewizm na państwowotwórczy i światoburczy. Przy tej operacji, początkowe zniekształcenia biurokratyczne państwa robotniczego nabrały zgoda odmiennych cech. Dzisiaj bowiem kiedy już został zbudowany socjalizm według specjalnych norm sowieckich, warstwa polityczna rządząca biurokracją różnego rodzaju liczy około 10,9 milionów ludzi. Warstwa ta mimo, że nie jest jednolita, to jednak posiada własne upodobania, własny sposób oceny zjawisk, własną psychologię i rzec można własną ideologię, która ukształtowała się nie pod wpływem burzycielskich i destruktywnych prądów rewolucji, a pod wpływem konstruktywnych prądów budowy socjalizmu stalinowskiego.

Dzisiaj już ona, jako uosobie nie stalinowskiego porządku państwa, kieruje nie tylko całokształtem upaństwowionej gospodarki, ale stanowi niejako ręką i nogą takiego lub innego funkcjonowania całokształtu życia społeczno-politycznego Związku Sowieckiego.

Warstwa ta popiera również bez zastrzeżeń Stalina, gdyż realizacji jego planów budowy socjalizmu w jednym kraju zawdzięcza swą karierę życiową, swą czołową pozycję społeczną, zdobytą kosztem najszerzych mas pracujących miast i wsi.

Ze swej strony, odważeni są jej Stalin, gdyż rozumie on doskonale, że jego wszechpotężne jedynowładztwo, jest dopóty niezachwiane i trwałe dopóki on nie wchodzi w kolizję z zasadniczą z tą warstwą, szczególnie zaś z jej wierzchołkami, które stanowią różnego rodzaju „czteroni” dyrektorzy, „czteroni” doradcy, kierownicy administracji państwowej i t. d.

A nie wchodzi on z tą warstwą w kolizję dotąd, dopóki rację stanu stawia ponad rację rewolucji. Warstwa ta bowiem stając się coraz bardziej świadoma swych interesów, siłą zajmowaną przez jej pozycję utożsamia się z interesami dzisiejszego państwa Stalina i staje się coraz bardziej konserwatywną w tym znaczeniu, że stara się tę pozycję utrwalić i ustabilizować raz na zawsze. W związku z tym, pragnie ona zarówno w interesie własnym, jak i w interesie państwa, wyeliminować wszystko to, co w ten lub inny sposób mogłoby przeciwdziałać się tendencjom stabilizacyjnym i zakłócać reprezentowany przez nią porządek. Oczywiście, że czynników takich w państwie Stalina można szukać dzisiaj prawie wyłącznie pośród

starych bolszewików i to takich, których warstwa biurokratyczna nie mogła w zupełności zasymilować i przekształcić na swoje podobieństwo. Takie elementy bowiem, w obliczu jakiegokolwiek katastrofy wewnętrznej, czy zewnętrznej, mogą znaleźć wspólny język z niezadowolonymi masami i obrócić w niwec prawie wszystkie zdobycze i przywileje rządzącej biurokracji oraz jedynowładztwo Stalina.

I Stalin, rozumiejąc pragnienie biurokracji oraz doceniając jej zmysł państwowy, poszedł jej na spotkanie, decydując się na likwidację starych bolszewików oraz związane z ich nazwiskami światoburczego bolszewizmu. Ale Stalin nie byłby mężem stanu, gdyby na miejsce starych bolszewików, na miejsce partii Lenina nie tworzył partii przesiąkniętej bolszewizmem państwowotwórczym, która by spajała w jednolitą całość wszystkie bardziej pewne elementy. To też po makabrycznych procesach Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Sokolnikowa i innych oraz przed procesami Bucharina, Rykova, Rakowskiego, Jagody i innych, postanowił on zasadniczo zreorganizować partię bolszewicką i włąć w nią nową treść.

Dla realizacji tego celu Stalin zarządził nowe wybory do wszystkich organów partyjnych, za wyjątkiem C. K. oraz rzucił hasło: „opanowanie bolszewizmu” przez wybrane w wyniku tych wyborów nowe kadry na specjalnie zorganizowanych kursach. Aczkolwiek wybory te są tajne, to jednak nie ma wątpliwości, że zostaną wybrane tylko jednostki bez względnie oddane Stalinowi. O to już postarają się organy bezpieczeństwa państwowego kierowane przez Jeżowa. Natomiast „o ile chodzi o „opanowanie bolszewizmu”, to nie ulega naj-

mniej wątpliwości, że bolszewizm ten będzie opanowany, nie w-g podręcznika „faszystowskiego agenta” Bucharina p. t. „Abecadło komunizmu”, lecz w-g specjalnie przygotowanych skryptów napisanych pod kątem widzenia stalinowskiej racji stanu.

W tych skryptach nie znajdzie się miejsca na bolszewizm światoburczy. Będą one przesiąknięte wyłącznie bolszewizmem państwowotwórczym, który przyjmuje bez zasadniczych zastrzeżeń rządząca biurokracja.

To i tylko to, stanowi istotną treść dziś już szeroko komentowanej ostatniej mowy Stalina, o ile chodzi o stosunki wewnętrzne Związku Sowieckiego. W tej płaszczyźnie również należy traktować i wszystkie ostatnio bardzo obficie przesunięcia na różnych stanowiskach administracyjnych, gospodarczych i partyjnych. W związku bowiem z zarządzonymi przekształceniami partii bolszewickiej, odbywa się planowe przesuwanie ludzi, obsadzanie ważniejszych posterunków przez osoby nowe, dotąd nieznanne lub bardzo mało znane. Na ogół jednak tylko formalnie związane ze starą partią bolszewicką.

W ten sposób, wydaje się raz na zawsze i bezpowrotnie Stalin swym ostatnim wystąpieniem rozwiązał sprzeczność pomiędzy bolszewizmem państwowotwórczym a światoburczym pod kątem widzenia sowieckiej racji stanu.

Nieco inaczej na razie przedstawia się sprawa, o ile chodzi o stosunek tego postąpienia na zewnątrz tj. do Kominternu. Tutaj Stalin jeszcze ostatnio go słowa nie powiedział i nie posłał wprost kropki nad i.

To zagadnienie jednak wymaga osobnego omówienia.

Zet.

Szkodliwe kartele będą rozwiązane

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu komisji cen przemysłowych, które odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu dnia 5 bm. pod przewodnictwem wiceministra A. Rose, ministerstwo przemysłu i handlu poddało obszernej dyskusji sprawę ustosunkowania się rządu do karteli.

W wyniku dyskusji komisja cen przemysłowych podzieliła poglądy ministerstwa, że w obecnej chwili istnieje nie całego szeregu karteli dawnych i nowopowstałych, zwłaszcza w zakresie przemysłu przetwórczego powodu je skutki gospodarczo szkodliwe i że

z punktu widzenia prowadzonej przez rząd polityki cen należy te kartele rozwiązać.

Ministerstwo przemysłu i handlu kontynuuje obecnie prace w celu stwierdzenia, które z obecnie istniejących karteli należy rozwiązać i przedłożyć w terminie najbliższych 2 tygodni szereg nowych wniosków p. ministrowi przemysłu i handlu. Nadto ministerstwo podda szczegółowej analizie, które czynniki poza nadmierną kartelizacją, przyczyniają się obecnie do niepożądanego gospodarczo zwyższenia cen.

Bezskuteczne ataki wojsk rządowych

SALAMANKA, (Pat). Główna kwatery powstańcza komunikuje: na froncie baskijskim, pomimo deszczu i gradu, zostały zajęte linie wojsk rządowych, odległe o 5 km. od Ochandino. Kontrataki wojsk rządowych, poparte przez czołgi, zostały odparte, nieprzyjacieli poniosł znaczne straty, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych. 50 milicjantów przeszło na linie powstańcze z bronią.

W ciągu walk, jakie toczyły się

Znowu o 5 km. posunęli się powstańcy na froncie baskijskim

VITORIA, (Pat). Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze czynią na froncie baskijskim, mimo złych warunków atmosferycznych, stałe postępy. Straże przednie spotykają się z zaciekłym oporem przeciwnika.

onegdaj i wczoraj, nieprzyjacieli stracił na tym odcinku przeszło 600 zabitych. Do niewoli wzięto 500 jeńców.

Na odcinku madryckim odparto ataki nieprzyjaciela na Casas del Portal. Straży nieprzyjaciela przewyższają 40 zabitych. Odparto następnie powrotny atak wojsk rządowych, poparty przez czołgi na odcinku Pingaron. Zniszczono 3 czołgi nieprzyjacielskie.

Na froncie południowym panuje względny spokój.

Program konferencji państw Skandynawskich w Finlandii

HELSINGFORS, (Pat). Rząd Finlandii przesłał notę - rządowi Danii, Szwecji i Norwegii, podając do wiadomości program przyszłej kolejnej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich, która odbędzie się 20 kwietnia w Helsinkach.

Jak słychać, przedmiotem obrad będą: omówienie sytuacji międzynarodowej, uzgodnienie wytycznych do obrad Ligi Narodów, sprawa hiszpańskiego komitetu nieinterwencji, sprawa przyłączenia Abisynii do Włoch, rezultat obrad sygnatariuszy konwencji w Oslo oraz szereg spraw bieżących.

Włochy utworzyły poselstwo w Irlandii

DUBLIN, (Pat). Włoski konsulat generalny w Dublinie został podniesiony do stopnia poselstwa.

Borys Pilniak „pokajał się”

MOSKWA (Pat) — Na ogólnym moskiewskim zebraniu pisarzy sowieckich, poświęconym samokrytyce m. im. wystąpił Borys Pilniak. Wyrzucił on głęboką skruchę z powodu utrzymywania stosunków z „wrogami narodu” Woronskim i Radkiem, według wskazań których napisał kilka utworów kontrewolucyjnych i złożył przyrzeczenie, że więcej grzeszyć nie będzie, oświadczając, że pisze obecnie nową powieść „Pokolenie”. W powieści tej Pilniak ma naprawić wszystkie swoje błędy polityczne.

Przypomnieć należy, że jeszcze niedawno, bo 5 marca r. „Literaturnaja Gazeta” atakowała Pilniaka za trockistowski utwór „Powieść o niezgaszonym księżycu”.

Japoński lot Tokio—Londyn

TOKIO (Pat) — Samolot „Kamikaze” (Boski wiatr) wystartował do lotu Tokio—Londyn.

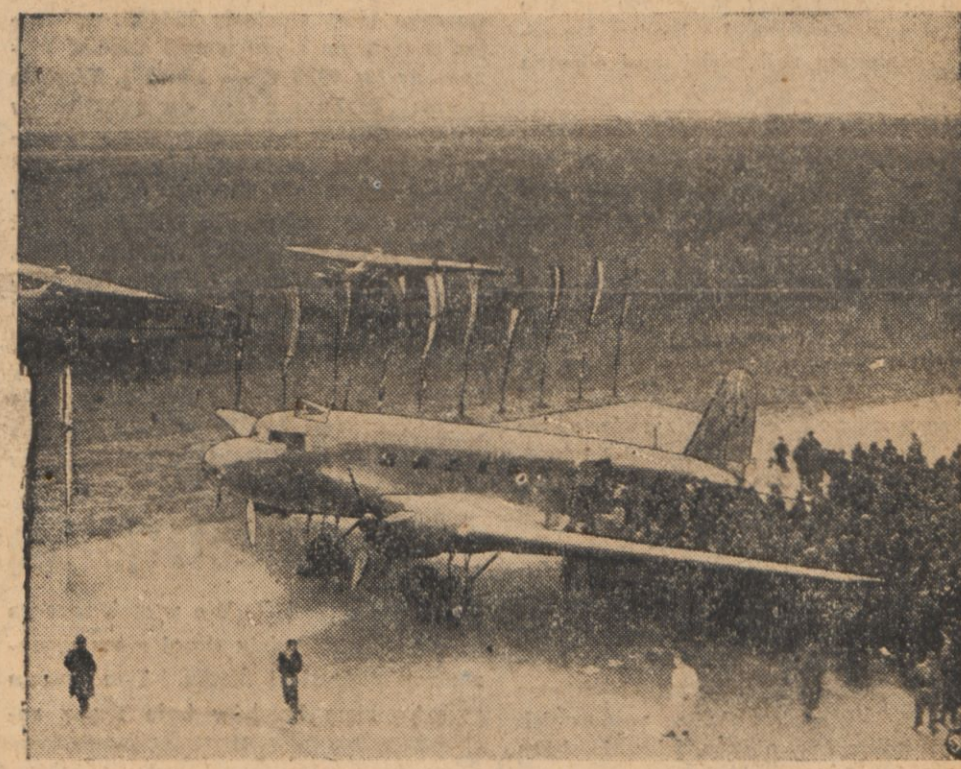
Reuter donosi o przybyciu samolotu do Hanoi. „Kamikaze” zatrzymał się nieco dłużej na Formozie, Przeciętna szybkość samolotu, który unosił się na wysokości 3 tys. metrów wynosiła 240 km.

Odznaczenie polskiego motorowca M/S „Batory”



Polski motorowiec transatlantyczny M/S „Batory” otrzymał zaszczytne odznaczenie, mianowicie odznakę pułkową pułku ułanów im. króla Stefana Batorego. Zdjęcie nasze przedstawia moment odczytywania przez dowódcę pułku ułanów im. króla Stefana Batorego p. k. Mally, aktu nadania „Batoremu” odznaki pułkowej pułku. Na pierwszym planie widoczny komendant „Batorego” kpt. Czesław Borkowski oraz fanfarzyści pułku im. króla Stefana Batorego.

Inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną



Onegdaj na lotnisku cywilnym na Okęcu odbyła się uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną. Trasa do Palestyny biegnie przez Bukareszt, dalej przez Bułgarię, Grecję, wyspę Rhodos i morze Lewantyńskie. Samolot lądował jako u celu swej podróży na lotnisku w Lyddzie, które jest portem lotniczym Tel Avivu i Jerozolimy. Zdjęcie nasze przedstawia „Douglasa” przed startem do Palestyny podczas wygłaszania przemówienia przez p. wicemin. Bobkowskiego.

W uznaniu zasług gen. Żeligowskiego i marsz. Prystora dla Wilna i Wileńszczyzny

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem prof. K. Skorewicza odbyło się walne zebranie członków Koła Wileńszczyzny. Rozwinięto Ziemię Wileńską.

Na posiedzeniu nadano godność honorowych członków Koła p. p. gen. Lucjanowi Żeligowskiemu i marsz. Prystorowi. Gen. Żeligowskiemu walne zebranie Koła Wileńszczyzny te nadało w uznaniu wielkich jego zasług dla Wilna i Wileńszczyzny, bo-

haterskiego czynu wojennego, który Wilno Polsce przywrócił oraz ofiarnej i owocnej pracy nad podniesieniem bytu i kultury Ziemi Wileńskiej. Marszałkowi A. Prystorowi zaś w uznaniu jego zasług położonych przy odzyskaniu Ziemi Wileńskiej i nieustannej pracy nad jej kulturalnym i gospodarczym rozwojem.

Równocześnie marsz. Prystora obiano honorowym prezesem Koła Wileńszczyzny.

Jagoda zdefraudował 1.000.000 rubli

MOSKWA (Pat) — Korespondent P. A. T. dowiaduje się ze źródeł nieoficjalnych, iż b. szef GPU a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda, odznaczony za budowę kanału białomorskiego orderem Lenina, został zwolniony ze swego stanowiska, a następnie aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.

Jagoda po usunięciu go ze stanowiska szefa GPU nie chciał poddać się decyzji CIK-u ZSRR i przez kilka miesięcy decydował, że sabotaż, nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności. Całe noce spędzał on na hulankach. Hulanki te pociągały za sobą olbrzymie wydatki, na których pokrycie czerpał on z komisariatu łączności.

W ostatnich czasach Jagoda zaczął zjawiać się w biurze, lecz, jak ustalili m. to dotychczasowe śledztwo, Jagoda będąc jeszcze na stanowisku ludowego ko-

misarza spraw wewn. korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc rozrzutny tryb życia. Korzystając ze swego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wybrał im inkrasne posady, ułatwiał otrzymywanie luksusowych mieszkań itp.

ZASTĘPCA JAGODY RÓWNIEŻ USUNIĘTY.

MOSKWA, (Pat). Na mocy postanowienia CKW. ZSRR., zastępca Jagody, wicekomisarz łączności Prokofiew został usunięty ze stanowiska.

Nowy komisarz łączności

MOSKWA, (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR. mianował Innocentego Chałepskiego komisarzem łączności (poczt i telegrafów).

Japońsko-sowieckie napięcie wzrasta

TOKIO (Pat) — Agencja Domei donosi: Minister wojny gen. Sugiyama przemawiając do dowódców dywizji podkreślił napiętą sytuację w stosunkach pomiędzy Japonią a Związkiem Sowieckim oraz poważny charakter zagadnienia chińskiego. Sugiyama wyraził ubolewanie, że powaga sytuacji nie jest jeszcze całkowicie oceniana przez opinię publiczną.

Sugiyama oświadczył, iż wzmocnienie obrony narodowej ma na celu przystosowanie się do sytuacji międzynarodowej w szczególności związanej ze stosunkami między Japonią a Sowiecami. Stanowczo i silna polityka zmierza do zapobieżenia wojnie i zapewnienia trwałego pokoju we wschodniej Azji przez utrzymanie zbrojeń i realizację wspólnej obrony narodowej Japonii i Mandżukuo.

Wizyta min. Rzeszy w Grecji

ATENY, (Pat). Dziś przybył tu na pokładzie m/s „Milwaukee” minister wychowania Rzeszy Rust. Minister Rust zabawi tu około 10 dni.

Nożycami przez prasę

KTO WYGRAŁ BITWĘ
WARSZAWSKĄ.

W ciekawej, wartej przeczytania i omawianej już przez nas na innym miejscu książce Władysława Studnickiego „Ludzie Idee i Czyni” znajdujemy w rozdziale, charakteryzującym gen. Tadeusza Rozwadowskiego, informacje następujące:

...nie ulega też wątpliwości, że Rozwadowski w charakterze szefa sztabu przewodził wszystkim naszym generałom, on to bowiem wypracował plan bitwy pod Warszawą, decydującej o naszym zwycięstwie. Zasługę Piłsudskiego było akceptowanie planu Rozwadowskiego, który wydawał się gen. Weygandowi zbyt ryzykowny”. (str. 80).

Zawsze, kiedy słyszę o takim lub innym autorze strategicznej koncepcji bitwy warszawskiej, przypominam sobie opowiadanie o marszałku Joffe, który, zapytany czy wygrał bitwę nad Marną, odpowiedział: „Nie wiem, czy ją wygrałem, ale wiem na pewno, że gdybym ją przegrał, to nie uległoby wątpliwości, że to ja ją przegrałem”.

SZOPA I SZOPEN (dowcip z „Szarży”).

Bardzo bojowym antysemitom do tychczas zakłóca sen ostatni konkurs szopenowski. W ostatniej „Szarży” znajdujemy na ten temat parę dowcipów, między innymi, że na ostatnim konkursie było więcej szopy, niż Chopina. Zaś w numerze 14-ym (co prawda jeszcze przedświątecznym) „Prosto z mostu” na str. 1-ej jakiś znawca muzyki pisze tak:

Polacy, jak i w dwóch poprzednich konkursach, znaleźli się na dalszych miejscach w tej osobliwej punktacji konkursowej, w której zjawiska artystyczne mierzy się cyfrą. Utrudniamy więc zapewne te konkursy dlatego, aby pokazać światu, że w zakresie odwołności chopinowskiej Polska ma bardzo nie wiele do powiedzenia. Czy tak jest w istocie — można by o tym obszernie dyskutować. Nie ulega jednak wątpliwości, że dopóki decydującym czynnikiem na takich konkursach będzie akrobatyka palcowa, a w interpretacji obowiązująca będą sentymenty i ławie tradycji gry Antoniego Rubinstein — pierwszeństwo zawsze będą mieli Żydzi, startujący w różnych zresztą barwach państwowych. Im bowiem ten rodzaj chopinizmu najbardziej musi odpowiadać.

W tym samym numerze (14-ym) tegoż samego pisma („Prosto z mostu”) na str. 7-ej recenzent muzyczny p. Konstanty Regamey pisze w sposób następujący:

Takich mistrzów techniki jak zwycięzca konkursu Jakub Zak i drugi laurentka Róża Tamarkina naprawdę nie było poza nimi na konkursie. U Zaka zdumiewająca lekkość i perlistość gry palcowej połączona jest z fenomenalnym tonem: potężnym forte i nie zwykłe pięknym, o bardzo miękkiej i słodkiej barwie piano. Niesłusznie jednak uważa się, że pianściwość przede wszystkim operują walorami technicznymi. Recitali Zaka, chociaż zawierał parę bardzo blahych popisowych utworów, był dowodem, iż jest to naprawdę bardzo subtelny i walekly artysta. Dał on bardzo wysokiej jakości interpretację Bacha, a jego wykonanie Scherza „Les moli Chopina jest chyba najspanialszym ujęciem tego utworu, jakie się słyszyło. Jednakże pod tym względem nie reprezentuje Zak tak wyównanego poziomu jak np. przedstawiciele Sowietów na zeszłym Konkursie zwłaszcza Lufer.

Trochę szkoda, że niepodpisany znawca muzyki ze strony 1-ej nie po rozumiał się przed drukiem z podpisanym znawcą ze strony 7-ej i nie zmusił go do pohamowania swego nie patriotycznego entuzjazmu. Tak jak jest, to rzeczywiście więcej szopy, niż Chopina.

Samobójcy, auta, Eros i inne osobliwości

PONURA STATYSTYKA.

Główny Urząd Statystyczny opracował obszerne zestawienie, dotyczące zamachów samobójczych w Polsce, w roku 1936. Jak wynika z tego zestawienia, w roku ubiegłym zanotowano na terenie całego kraju 4.451 zamachów samobójczych, w tym 2.598 z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu z rokiem 1935 liczba samobójstw zwiększyła się o 332 — mężczyźni popełnili ogółem 2.576 zamachów samobójczych, kobiety zaś 1.875 zamachów. Przeciwnie na 100 tys. mieszkanców przypada 13,1 zamachów samobójczych. W miastach targowych na życie zabiło 2.772 osób, w tym 1.405 mężczyzn i 1.367 kobiet, na wsi 1.679 osób, w tym 1.171 mężczyzn i 508 kobiet.

Jeśli idzie o poszczególne województwa, to największa liczba zamachów samobójczych przypada na m. st. Warszawę, mianowicie 826. W woj. łódzkim zanotowano 472 samobójstwa, w łwowskim 416, w śląskim 383, w kieleckim 309, w warszawskim 250, w poznańskim 236, w lubelskim 235, w krakowskim 216, w białostockim 208, w wileńskim 162, w wołyńskim 154, w stanisławowskim 141, w tarnopolskim 126, w poleskim 96, oraz w województwie nowogrodzkim 93 zamachy samobójcze.

„POLACY CHRZEŚCIJANIE POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO“

Pod tym tytułem drukuje „Nasz Przegląd” a za nim inne pisma mniej lub więcej prawdziwie rewelacje przemieszane krwi żydowskiej w żyłach wybitnych chrześcijan. M. in. cytamy o Janie Bogumile Blochu herbu Ogończyk Odmienny.

No, tego to już możemy im darować. Wkrótce ukaza się w tej rubryce Apfelbaumy i Rozenkranzy.

„NIEJASNE“.

W sprawie rozwiązania stowarzyszeń akademickich „Czas” pisze:

Jeśli powyższe zarządzenie p. min. Świątosławskiego witamy z całym uznaniem, to nie możemy nie uznać go jednak za posunięcie natury raczej prewencyjnej i tymczasowej. Sądymy, że w żadnym wypadku nie można na nim poprzestać, że obecnie nastąpił moment, by pomyśleć nad bardzo trudnym problemem zorientowania życia młodzieży akademickiej na nowych podstawach, m. in. zaś pomyśleć trzeba nad kwestią samorządu samopomocowego młodzieży, który oparty o zdrowe podstawy, może się stać jednym z najważniejszych środków ukształtowania warunków na wyższych uczelniach.

Wzmiankę tę „Robotnik” opatrzył następującą uwagą:

Niejasne. Ale słuszny jest twierdzenie, że zamykanie stowarzyszeń akademickich może być — majwyżej! — tylko „tymczasowe”. Łamać (i to bezwzględnie) ekscesy na wyższych uczelniach należy raczej innymi sposobami.

Trzeba przyznać, że uwaga „Robotnika” jest równie niejasna. Trzeba postawić kropkę nad i. Jakże to bez względu sposoby łapania młodzieży proponuje „Robotnik”? Ciupę? Bere? Niejasne!

Już 34.271.000 mieszkańców ma Polska

W roku 1936 znowu przybyło przeszło 400 tys.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4-ym kwartale i w całym roku 1936. Liczba małżeństw, zarejestrowanych w ciągu roku 1936, wyniosła 284425, wykazując w dalszym ciągu wzrost chociaż nieznaczny (w 1935 r. — 280025). Wzrosła również liczba urodzeń do 892320 (w 1935 — 876667), tak, iż pomimo równoczesnego wzrostu liczby zgonów (482633 wobec 470998 w roku poprzednim), przyrost naturalny był w roku 1936 nieco wyższy niż w r. 1935 (409687 wobec 405669). Wzrost ogólny liczby zgonów był spowodowany zwiększeniem śmiertelności niemowląt (125772 zgonów wobec 111319 w roku 1935), natomiast liczba zgonów po pierwszym roku życia nieco zmalała (356861 zamiast 359679 w 1935 roku).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców

Eksportacja zwłok ś. p. K. Szymanowskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). We wtorek przed południem w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród zieleni. Na katafalku leżały wieńce od rodziny, p. Prezydenta R. P., ministra oświaty, Ignacego Pałewskiego i zarządu miasta.

Mszę św. żałobną odprawił w asy-

ście duchowieństwa ks. arcybiskup Gall.

Następnie przy dźwiękach chorałów organowych Bacha wyniesiono trumnę z kościoła i umieszczono na wysokim karawanie, zaprzężonym w cztery czarne konie.

Uformował się kondukt żałobny, który otwierały delegacje szkół średnich ze sztandarami w żałobnej krepcie, dalej postępowały delegacje ni-



Fragment uroczystości żałobnej zorganizowanej ku czci wielkiego kompozytora przez sferę kulturalną i muzyczną Rzeszy Niemieckiej na dworcu anhalckim w Berlinie, podczas przejazdu trumny ze zwłokami Karola Szymanowskiego z Łodzi do Warszawy.

Bezpodstawne pogłoski o zbliżeniu niemiecko-sowieckim

BERLIN (Pat) — Ogłoszony dziś pół urzędowy komunikat stwierdza, że pogłoski na temat zbliżenia niemiecko-sowieckiego, które ukazały się w części prasy angielskiej wywołują w berlińskich kręgach politycznych sensację.

Stanowisko Niemiec wobec tych spekulacji zostało, jak stwierdza dalej pół urzędowy komunikat, sformułowane na kongresach partyjnych w Norymberdze w r. 1935 i 1936 w sposób tak oczywisty, że nie może być żadnych wątpliwości co do obecnego jak i przyszłego stosunku Niemiec do Związku Sowieckiego.

Otwarcie kursu dla kierowników wychowania fiz.

WARSZAWA — W sali Rady Miejskiej nastąpiło 5 bm. uroczyste otwarcie kursu dla kierowników działu wychowania obywatelskiego organizacji przy sposobieniu wojskowego.

W dwudniowym kursie zorganizowanym przez komitet koordynacyjny przy Wojskowym Instytucie naukowo-oświatowym MS Wojsk. bierze udział około 500 kierowników i kierowniczek. Na kursie wygłoszone będą referaty poruszające zagadnienia techniki i metod prac kulturalno-oświatowych oraz sprawy wychowania obywatelskiego i prac dla spraw obrony państwa.

Otwarcie kursu nastąpiło w obecności przedstawicieli władz wojskowych, Federacji PZO, Związku Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, oraz władz Urzędu Wychowania fizycznego i PW.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

ZNAJĄ SVOICH ZŁODZIEJASZKÓW.

Pewnego popołudnia na ulicach New Yorku w pobliżu dworca Pensylwania rozlega się przeraźliwy gwizd syreny. Policjanci na rogach ulicy zatrzymują natychmiast wszelki ruch, przepuszczając jedynie pędzące z zawrotną szybkością przy akompaniamencie ryku syreny cztery auta pocztowe. Za każdym z tych samochodów pędzi małe auto policyjne z defektywami. Zbrojny pochód zamyka pancerne auto inspektora pocztowego. W ciągu dziesięciu minut żadne auto prywatne nie jest dopuszczane do placu obciążającego go dworzec Pensylwania. Przechodnie dziwią się, że zwykłe wozy pocztowe otaczane są tak silną eskortą, ale wkrótce nikt nie wie, że auta te przewożą ładunki złota, które rząd federalny przesyła z New Yorka do nowo wybudowanego skarbcza w Fort Knox w stanie Kentucky. Każdy taki transport zawiera do 120 milionów dolarów cennego kruszcu, zapakowanego w 480 skrzyniach, z których każda waży około 500 funtów. Na dworcu Pensylwania 15 uzbrojonych policjantów pełni straż wewnątrz budynku, a 20 defektywów nieumundurowanych mieszka się z tłumem publiczności. Kiedy skrzynie ze złotem załadowane są do specjalnego wozu, straż nad nim powieszona zostaje oddziałowi złożonemu z 50 żołnierzy pod wodzą pułkownika i 2 kapitanów, którym wydane zostały tajne rozkazy, dotyczące frasy pogoci.

MIESZKANIA NA KOŁACH...

Idąc za przykładem U. S. A., gdzie mieszkanie na kołach, t. j. auto miesz-

kańce wieńce i duchowieństwo. Przed trumną — członkowie stow. kompozycji polskich — nieśli orduery i od znaczenia zmarłego.

Za karawanem szła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności.

Kondukt skierował się Krakowskim Przedmieściem i Trębacką na plac Teatralny, gdzie orkiestra operowa z balkonu pożegnała zmarłego kompozytora marszem żałobnym z wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów”.

Następnym etapem konduktu był gmach Filharmonii przed którym zebrała orkiestra filharmonii pod dyr. Ożimiskińskiego złożyła hołd wielkiemu muzykowi, odgrywając marsz żałobny z jego wariacji fortepianowych „Na sabatową nutę” zinstrumetowanych przez R. Palestrę, w których mistrz uniemożliwił piękno muzyki podhalańskiej.

Następnie kondukt ruszył na dworzec Główny, gdzie trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wniesiono do wagonu, którym odjechała do Krakowa.

Rutynowany MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE

— Ceny przystępne. —
ul. Jerozolimska 8 m. 22. godz. 4-6 pp.

Budżet za r. 1936-37 wykonany z nadwyżką

WARSZAWA, (Pat). Min. skarbu dokonało już tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za miesiąc marzec r. b. dochody w tym miesiącu wyniosły 203.170 tys. zł., wydatki 199.158 tys. zł. nadwyżka wyniosła zatem 6.012 tys. zł.

W ten sposób, biorąc nawet pod uwagę t. zw. okres ulgowy, rok budżetowy 1936-37, zakończony dnia 31 marca, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami. W okresie ulgowym, t. j. w ciągu kwietnia, maja i czerwca, dokonane zostaną jeszcze wydatki na rachunek ubiegłego okresu budżetowego w kwocie 3.600 tys. złotych.

Łącznie więc z tymi wydatkami okresu ulgowego ogółem wydatki budżetowe za rok 1936-37 wyniosą zł. 2.161,4 mln. zł. Ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2.163,8 mln. zł., przeto cały rok budżetowy 1936-37 zamyka się nadwyżką ok. 2,4 mln. zł.

hbk.

Szwajcaria 7czuwa



Rząd szwajcarski zreorganizował ostatnio i znacznie powiększył swoją straż graniczną, do której wcielili najlepszych swych żołnierzy. Oddziały ochrony granicznej armii szwajcarskiej odbyły ostatnio manewry, które wykazały ich sprawność i nowoczesność broni technicznej. Na zdjęciu szwajcarski żołnierz graniczny przy dalmierzu, umożliwiającym dokładne określenie odległości w promieniu 10 km.

kalne znalazło szerokie zastosowanie, przemysł samochodowy w Belgii, Francji, Anglii i Czechosłowacji produkuje w większych ilościach wozy mieszkalne, pomyślane jako przyczepki do aut. W takim mieszkaniu na kołach mieści się po kół (lub dwa, zależnie od wielkości wozu), przedział z kuchenką, kąpielą. — Praktyczni Amerykanie wyposażyli swe wozy mieszkalne we wszystkie udogodnienia, jakie mogą być w tych warunkach zastosowane, tak, iż mieszkaniowiec domu na kołach nie jest pozbawiony tych wygod, do jakich przywykł, mieszkając w mieście.

W Stanach Zjednoczonych ilość znajdujących się obecnie w użyciu domów na kołach przekracza już 800.000 i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. — Trzeba przy tym zaznaczyć, że gdy w krajach zachodnio-europejskich auto-przyczepka pomyślana jest i stosowana jako mieszkanie na lato lub na weekend, to w Stanach, gdzie mieszkanie są dość drogie, coraz więcej ludzi zaczyna oszczędzać się z mieszkaniem przetransportnym, ruchomym, jakim jest auto-przyczepka. — Unika się w ten sposób drogiego czynszu, a nawet jeśli ktoś nie posiada własnego auta, może z łatwością za małą opłatą wynająć auto, które przewiezie przyczepkę na żądane miejsce. Osobliwie korzystają przedstawiając mieszkaniowiec na kołach dla tych, którzy, nie mając stałego zajęcia, zmuszeni są do przenoszenia się z miasta do miasta.

Obok tych mieszkań powstał w USA nowy jeszcze typ mieszkań przetransportnych.

Nabożeństwo w Wilnie

W dn. 6 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana z inicjatywy Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego. Na nabożeństwie przybyli przedstawiciele świata muzycznego i artystycznego m. Wilna.

Na pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego do Warszawy i Krakowa wyjechała delegacja organizacji muzycznych Wilna z wieńcem.

O poziom muzyki [kościelnej w Wilnie

Kreślę tych parę słów pod bezpośrednim wrażeniem mszy żałobnej, która miała dziś miejsce za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego. Odprawiona w kościele św. Jana z inicjatywy konserwatorium muzycznego im. Karłowicza miała wysoki poziom artystyczny muzyczny. Złożyły się na to: chór konserwatorium, gra skrzypcowa prof. Wandy Halka - Ledóchowskiej, śpiew solowy prof. Konstancji Świecickiej i orkiestra symfoniczna pod batutą prof. Czesława Lewickiego. Wrażliwość muzyka nie pozwala mi przemilczeć zwłaszcza potężnej kreacji prof. Świecickiej: skala jej głosu oraz szlachetna wyrazistość dynamizacji, spotęgowana przez świetną akustykę kościoła św. Jana sprawiła, iż śpiew jej spowił mszę całą najczystszym artystem. Zawsze piękny marsz żałobny Chopina wykonywany przez orkiestrę symfoniczną dał nieporównanie wyższą kreację od tych, które się zwykło słyszeć w kościele, gdy wykonuje go orkiestra dęta.

Jest w tym sporo bolesnej ironii: trzeba było śmierci Wielkiego Twórcy, by uczczono Go w kościele muzyką prawdziwie artystyczną wychodzącą poza ramy muzycznego szablonu liturgicznego. A wszakże absolutnym pewnikiem jest, iż taki poziom muzyki rodzi głębokie, prawdziwe wzruszenie religijne, przenikające nawet do ludzi obojętnych pod względem religijnym.

Czy ta rola muzyki w świątyni nie powinna być wyzyskana? Czy nie powinno się wyciągnąć jakichś konsekwencji z faktu istnienia Wyższej Uczelni Muzycznej w Wilnie, dla nawiązania z nią ścisłego kontaktu, dla zachęcenia krzewienia muzyki religijnej — i godziwego spożytkowania nagród mędrców tam sił także i w tym kierunku? — Stawiam to pytanie — kto inny powinien je rozwiązać.

hbk.

ŚMIERTWENIA POLICJI LONDŹSKIEJ.

Wśród przygotowań, jakie projektuje zarząd miasta Londynu w związku z uroczystościami koronacyjnymi, znajduje się oryginalny i niezrozumiały dla niewtajemniczonych plan ołoczenia wysokim parkanem fontanny na Piccadilly Circus. Parkanem jest tu posązek Erosa, znajdujący się u szczytu fontanny, powyżej sagu Shaftesbury'ego, którego łto stanowi fontannę. Okazuje się, że w czasie wszystkich świąt i wydarzeń, gdy na placu Piccadilly, leżącym w samym sercu Londynu, zbierają się nieprzebrane tłumy, nagi posązek Erosa jest przedmiotem ataków ze strony „niedzielnie” nastrojonej publiczności. Rozmaici śmiałkowicie przekraczają balustradę fontanny i wspinają się na pomnik, chcąc dosięgnąć statui Erosa i wyrządzać przy tym poważne szkody. Kilka lat temu pewien młody człowiek w dniu wielkiego meczu Anglia — Szkocja musiał zapłacić 100 funtów kary za złamanie łuku Erosowi. Komisarz policji, który wystąpił w londyńskim Council z wnioskiem o parkanienie fontanny, przypomniał radnym, iż na Sylwestra ub. r. kordon złożony z 50 policjantów z trudnością tylko powstrzymał napór tłumów, które cisnęły się wokół fontanny, pragnąc przedostać się przez jej balustradę, przy czym wiele osób doznało poważnych obrażeń. Pragnąc uniknąć podobnych wypadków na przyszłość, uchwalono, iż w czasie wszystkich wielkich świąt i uroczystości tradycyjnych fontanna na Piccadilly Circus ołoczona będzie parkanem w wysokości 12 stóp.

Liczba samobójstw według wyznania przedstawiała się następująco: osoby wyznania rzymsko-katolickiego 3.303 samobójstwa, grecko-katolickiego 297, prawosławne 285, ewangelickiego 166, mojżeszowego 366, innych wyznań 34. W stosunku do liczby mieszkańców największa liczba zamachów samobójczych przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 19,2 na 100 tys. mieszkańców. Dla wyznania rzymsko-katolickiego stosunek ten wynosi 14,9 dla mojżeszowego 11,4, dla grecko-katolickiego 8,3 i dla wyznania prawosławnego 7.

Oto wielkie przedsiębiorstwa budowlane produkują teraz serowo kilka typów domów i wili składanych, które łatwo dają się w częściach składowych przewieźć z miejsca na miejsce i w ciągu doby ustawić w całości. Profesor Ogburn z Columbia University, dobry znawca stosunków mieszkaniowych w USA, twierdzi, że masowa produkcja i użycie domów składanych mogą się przyczynić do rozładowania miast zbyt przeludnionych, zwłaszcza do usunowania słotunków w dzielnicach robotniczych, przy czym wielkie skupienia miejskie nie będą miały już tak wielkich kłopotów z komunikacją przedmiejską, nie mówiąc o poprawie stosunków sanitarnych i higienie.

Oczywiście, kwestia wyzyskania na szeroką skalę domów i mieszkań przenośnych możliwa jest tylko w krajach takich, jak USA lub Anglia, gdzie produkcja przemysłowa (auta i przemysł budowlany) jest tak rozwinięta, iż fabrykacja serowia aut i domów prowadzi do masowego ich zbytku i tanich cen. To jedno, a drugi warunek to dobre szosy, które umożliwiają komunikację automobilową niejedną dla mieszkań na kołach, t. j. dla przyczepki.

W każdym razie obie formy mieszkań, o jakich wspominałem tu, mogą się przyczynić do skierowania kwestii mieszkaniowej i urbanistycznej na nowe tory.

Or.

—o—

O przyszłość Małej Ententy

(Na marginesie konferencji stałej rady Małej Ententy w Białogrodzie)

Korespondencja własna „Kurjera Wileńskiego”

Białogrod, w kwietniu.

Wiosna tegoroczna, ta zimna, dżdżysta i spóźniona wiosna, zasnęła się nad dolnym biegiem Dunaju, jeżeli chodzi o stronę polityczną znacznie wcześniej i silniej, niż pod względem klimatycznym.

Jeszcze nie przebrzmiały tu echa wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano, który w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia po ruszył i zelektryzował całą bałkańską



CIANO,
min. spr. zagr. Włoch.

opinię publiczną, jeszcze filister stołeczny nie zdążył zażyć upragnionych wywczasów świątecznych, a już miało miejsce postawienie na nogi dla przygotowania przyjęcia ministrów spraw zagranicznych Rumunii i Czechosłowacji, pp. Antonescu i dr. Krofity, którzy zjechali tu w dniu 1 kwietnia na okresową konferencję Stałej Rady Małej Ententy. Konferencji tej, która mogłaby nie być dla specjalnych zainteresowań, jako jedna z okresowych konferencji kwartalnych, zwoływanych w myśl postanowień statutu Małej Ententy, nadaje tym razem specjalnego zabarwienia mająca wnet po niej nastąpić wizyta oficjalna prezydenta Benesa w stolicy Jugosławii. Odwiedziny go wy zaprzyjaźnionego państwa połączone oczywiście będą z szeregiem manifestacji wojskowych i politycznych, lecz nie tylko tą stroną zewnętrznej solidarności państw małaententowych zajęta dziś jest opinia publiczna Białogrodu.

Świat polityczny zdaje sobie jasno sprawę, że Mała Ententa ma tym razem do rozważenia i uzgodnienia cały szereg niepospolicie trudnych i delikatnych problemów, spowodowanych samodzielnymi pociągnięciami

politycznymi Jugosławii w stosunku do Bułgarii i do Włoch.

Pakt Małej Ententy, obowiązujący od dnia 16 lutego 1933 r. w nowej, wzmocnionej formie, przewiduje uzgadnianie między trzema kontrahentami ich posunięć na arenie międzynarodowej. Postanowienie to stosują wszyscy trzej sojusznicy z całą skrupulatnością do obu państw pozostałych, lecz nie zawsze do siebie. Oto np. ostatnio samodzielną i zdecydowaną na politykę Jugosławii w stosunku do Bułgarii i do Włoch wywołała do tego idące zastrzeżenie w opinii publicznej Czechosłowacji i Rumunii. Zawarty tej zimy pakt przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią nie obeszł jeszcze bliżej polityki czeskiej. Zareca gowała nań jedynie i to w sposób bardzo ogólny opinia rumuńska, dbała o całość i solidarność bloku bałkańskiego, do którego, jak wiadomo, Bułgaria nie należy. Teraz jednak, gdy niebawem po pakcie z Bułgarią zwiiera Jugosławię w temple niezwykle przyspieszonym podobny traktat przyjaźni z Włochami, gdy czyni to w przededniu niemal konferencji Stałej Rady Małej Ententy i to w sposób tak pośpieszny, że ratyfikacja nowego traktatu nastąpiła nazajutrz po jego podpisaniu, jeszcze zanim włoski minister spraw zagranicznych zdążył o puścić gościnne progi Białogrodu, to raz nie potrzeba było być prorokiem, aby przewidzieć, że zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbywać się będzie pod znakiem nie zwykłego napięcia i w atmosferze jeszcze trudniejszej i cięższej niż za zwyczaj.

Zauważyć to można było nawet w głosach przyjaźni Małej Ententy prasy zagranicznej, zwłaszcza francuskiej, jak np. „Echo de Paris”, które zapytywało, czy Mała Ententa nie ist



BENESZ,
prezydent Czechosłowacji.

nie już tylko pozornie i na papierze? (1). Rumuński „Universul” przypominał Jugosławię w gorzkich słowach obowiązującą Małej Entencie solidarność posunięć międzynarodowych i wyrażał wątpliwość, czy pakt jej z Bułgarią idzie po linii interesów bloku bałkańskiego, a pakt z Włochami sprzyja solidarności Małej Ententy. Najbardziej jękną i umiata mas kować swe zdenerwowanie prasa czeska powstrzymała się od wszelkich wyrzutów w stosunku do swej so-



STOJADINOWICZ,
premier Jugosławii.

strzycy jugosłowiańskiej, lecz za to słowa ministra Krofity, który w wygłoszonej w Białogrodzie mowie powiedział, że „w ostatnich czasach zaszyły doniosłe wypadki polityczne, które Mała Ententa będzie musiała zbadać i ocenić” można bardzo szeroko rozumi

Jeżeli chodzi o przyczyny takiego zdenerwowania opinii międzynarodowej samodzielną i zdecydowaną polityką zagraniczną premiera Stojadinowicia, która idzie po najprostszym drodze, wiodącej do zabezpieczenia realnych interesów Jugosławii przez dwustronne uregulowanie stosunków z jej bezpośrednimi sąsiadami, to na leży ich szukać poza względami czysto teoretycznymi i doktrynerskimi w odniesieniu do Belgradu od francuskiej tezy regionalnych, czyli wielostronnych paków bezpieczeństwa, tezy, którą reprezentuje w Europie Środkowej Czechosłowacja, pragnąca ustrzec się swym sojusznikom.

Premier Stojadinowicz przewidział bystrym okiem doświadczonego polityka, z której strony spodziewać się ma najsilniejszych ataków. To też w komunikacie prasowym, donoszącym o zawarciu dwustronnego paktu przyjaźni z Włochami zaznaczyła jugosło

wiańska agencja urzędowa „Avala”, że „pakt ten nie jest bynajmniej sprzeczny z interesami Małej Ententy, po dobnie, jak nie był z nimi sprzeczny zawarty w r. 1935 układ czesko-sowiecki”.

Pragnąc uniknąć wszelkich pozorów oziębienia sympatii jugosłowiańskiej dla swych sprzymierzeńców małaententowych i przeniesienia jej wyłącznie na Włochy, nadano protokolarnej stronie przyjęcia ministrów Rumunii i Czechosłowacji w Białogrodzie ściśle ten sam proceder, co niedawnemu przyjęciu min. Ciano, przy czym szczególnie ten był ze strony jugosłowiańskiej na każdym kroku dyskretnie, lecz znamienne podkreślany. Nie dość tego, stolica Jugosławii przybiera niezwykle odświętny wygład na przyjęcie prezydenta republiki Czechosłowackiej, a obfity program imponujących uroczystości i parad wojskowych na cześć dr. Benesa ma zatrzeć wszelkie pozory kwasów i niesnasek w tonie długoletnich sojuszników.

Te zewnętrzne objawy solidarności i przyjaźni nie uszły jednak, jak się wydaje, zaniepokojenia czeskiego. Gdy koncepcja małaententowa dr. Benesa zdradzała zaczyna groźne rysy i pęknięcia, polityka Pragi bierze się do szukania ze zdwojoną energią możliwości wprowadzenia w życie drugiej swej koncepcji politycznej, koncepcji premiera Hołdy, polegającej na znalezieniu możliwości współpracy państw dorzecza Dunaju przez załagodzenie antagonizmów między Małą Ententą i t. zw. państwami protokółów rzymskich, t. j. Włochami, Austrią i Węgrami. Największą trudność na tej drodze stanowi wytworzenie platformy porozumienia między Czechosłowacją i Węgrami. Nieocenione usługi pośrednicze mogłaby w tym względzie oddać Austria, zwłaszcza jej elementy katolickie - niepodległościowe i legitymistyczne, które w zblizeniu z Małą Ententą mogłyby się do patrywać zabezpieczenia przed wpływami hitlerowskich Niemiec.

Trudno dziś jeszcze określić ściśle, jak daleko pójść wysiłki czeskie w Austrii w tym kierunku. Zależeć to będzie w niemałym stopniu od rezultatów, jakie osiągnie prezydent Benes podczas swej wizyty w Białogrodzie na drodze swojej koncepcji polityki małaententowej. Dotąd stwierdzić w każdym razie można pewne kroki przygotowawcze Czechów w Wiedniu. A więc na same Święta Wielkanocne przybył nagle do Austrii rzekomo dla celów wypoczynkowych premier Hołda i nie omieszkał odbyć z kanclerzem Schuschniggem dłuższej rozmowy, której temat nie został ujawniony w żadnym urzędowym lub półurzędowym oświadczeniu. Mniej więcej w tym samym czasie i w związku z wizytą kanclerza austriackiego w Budapeszcie przeprowadził w wiedeńskim dzienniku katolickim „Neuigkeiten Weltblatt” energiczną kampanię za zbliżeniem Małej Ententy do pozostałych państw naddunajskich i stworzeniem w ten sposób silnej twierdzy przeciw wpływom radomow - socjalistycznym nad Dunajem. Plany takie nie wydają się zyskiwać aprobaty austriackich czynników miarodajnych. Kola te, które skarpiają się dziś wyłącznie i jedynie około osoby kanclerza Schuschnigga, podkreślają przy każdej sposobności, że polityka austriacka nie zamierza zbroczyć ani o krok od swej zasadniczej linii, wytkniętej przez protokół rzymski i porozumienie austriacko-niemieckie z dnia 11 lipca 1936 r.

Nastroje powyższe u kół miarodajnych wiedeńskich nie budzą zbyt silnych nadziei na powodzenie polityki czeskiej nad górnym Dunajem, jeżeli jej dotychczasowa linia małaententowa zawiedzie, jak się to coraz bardziej wydaje prawdopodobnym.

J. Gr-skł.



W Londynie trwają w całej pełni przygotowania, związane z opracowaniem najdrobniejszych szczegółów koronacji króla Jerzego i królowej Elżbiety, która odbędzie się w dniu 12 maja rb. — Zdjęcie przedstawia oddziały gwardii szkockiej podczas musztry na dziedzińcu pałacu królewskiego. Oddziały te będą trzymały w dniu koronacji szpaler na ulicach, którymi będzie się posuwał orszak król.

Nowe pieniądze w Turcji

Rząd turecki postanowił wycofać z obiegu banknoty i monety z nadrukiem staro-arabskim, natomiast zastąpić je nowymi mającymi alfabet łaciński. W związku z tym Ministerstwo Skarbu Turcji weszło w porozumienie z jedną z firm angielskich, celem zamówienia nowych banknotów i biłonu. Obecnie opracowuje się format nowych pieniędzy.

Zabójstwo komunisty-stachanowca na Krymie

Na Krymie trzech Tatarzy, Assan Ussein, Ismail Ebin oraz Assan Seid zaszyli wali znanego społecznika - „stachanowca” Aksienkę, który gorliwie dążył do wprowadzenia w fabrykach „stachanowskiej” metody pracy. Mordercy jak i ich ofiara, są robotnikami.

Assan Seid jako główny inicjator i wykonawca zamachu został rozstrzelany, reszta skazana została na dziesięć lat ciężkich robót.

Kupiec warszawski pod zarzutem szpiegostwa w Hiszpanii

Władze hiszpańskie mimo kilkakrotnych interwencji nie chcą zwolnić z więzienia kupca owocowego z Warszawy Stamma, twierdząc, iż nie jest on wcale kupcem, lecz szpiegiem hiszpańskim. Z powierzchowności przypomina on zupełnie Hiszpana, zaś papiery na nazwisko Stamma nikt nie dowodzi. Sytuacja Stamma jest rzeczywiście krytyczna, gdyż nawiązał językiem hiszpańskim władzę na do skonalu bowiem pozostawał w stosunkach handlowych z Hiszpanią jeszcze przed wojną.

Kradzież plusz z wagonów kolejowych

W pociągach między Warszawą i Szymanowem grasował od pewnego czasu nieuchwytny złodziej, który wykradł w przedziałach wagonów I i II klasy plusz. W ten sposób zniszczone zostały siedzenia kilkunastu wagonów.

W pustych przedziałach wagonów ukryto funkcjonariuszy kolejowych, z których jeden wreszcie zdołał złodzieja zdemaskować.

Okazał się nim mieszkaniec Szymanowa 18-letni Władysław Szajewski.

Pojedynek amerykański studenta

Wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 27-letni Zbigniew Janak, syn sędziego Sądu Okr. w Stanisławowie, od bywający praktykę w Starostwie w Horodence. S. p. Janak był wybitnym działaczem akademickim na terenie Lwowa.

Podobno przyczyną tragicznego kroku miał być pojedynek amerykański.

Tonny sacharyny, miliony zapalniczek przemyciła jedna szajka z Niemiec do Polski

Wykryła niedawno przez śląską straż graniczną ogromna afera przemysłowa, której bohaterem jest niejaki „Kantor” załataca coraz szersze kręgi.

Arrestowano szereg „grubych ryb” przemysłowców, m. in. niejakiego Karłowskiego, zam. w Bytomiu, „dostawcę” wszystkich niemal zapalniczek, przemyci

nych do Polski. Afera Kantora i towarzyszy jest jedną z największych, jakie wykryto w ostatnich latach. Szajka la przemyciła do Polski 2.500 kg. kamieni zapalowych i około 50.000 kg. sacharyny. Siły skarb polskiego przekraczają znacznie milion złotych.

Żebrek zmarł w nędzy pozostawiając 25 tysięcy złotych

W Rawie Mazowieckiej zmarł 68-letni żebrek Chaskiel Puszet. Zmarły nie pozostawił bliższych krewnych i pogrzebem za jego towarzystwo dobroczynne.

Kiedy do lepianki żebra przybyło kilku żydów w celu dokonania religijnych zabiegów przedpogrzebowych, zau

ważyli oni na piersiach żebra jakiś woreczek. Znajdowało się w nim 25.000 zł. w nowych 100-złotowych banknotach. Jak się okazało, — Puszet przed śmiercią jeździł do Warszawy by uciulane grosze zmienić na banknoty. Pieniądze po zostawiono do dyspozycji władz.

Nowy król Cyganów

Śmierć Malejasza Kwieka, króla Cyganów odbiła się głośnie echem wśród rzesz cygańskich, zamieszkujących na Polsiu. Do opuszczonego tronu Cyganów pretenduje m. in. Bazyl Kwiek, który zamieszkuje w Pińsku.

Piński pretendent nosi się z zamiarem zwolania starszyzny cygańskiej, by w ten sposób zapewnić sobie przychylność i większość głosów w czasie elekcji. Pińsk będzie więc wkrótce miał nieładną atrakcję — zjazd Cyganów z całej Polski.

Stała linia lotnicza Warszawa Palestyna

WARSZAWA — 5 bm. na lotnisku cywilnym na Okęcu odbyła się uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną.

O godz. 14.05 samolot „Douglas” wystartował w drogę. Oprócz pasażerów samolot zabrał do Palestyny znaczną ilość listów i gazet.

Balon na wysokości 22 km.

TURYN. (Pat.) W miejscowości Montemoro De Cabella w Ligurii, miejscowi chłopcy znaleźli balon — sonde stratosferyczną pochodzenia francuskiego. Znalezione przy balonie przyrządy do mierzenia wysokości wskazywały, iż balon wznosił się na wysokość 22.000 metrów.

Niemcy bronią swych rodaków w Afryce Płd.

KAPSTAD — Posel niemiecki w Kapsztacie Wiehl wręczył premierowi Herzogenowi notę protestacyjną przeciwko zarządzeniom, ograniczającym działalność polityczną obywateli niemieckich. Zarządzenie to, jak stwierdza nota, musi być uważane jako zarządzenie bojowe przeciwko Niemcom, zamieszkującym na obszarach uniipółnocno - afrykańskich.

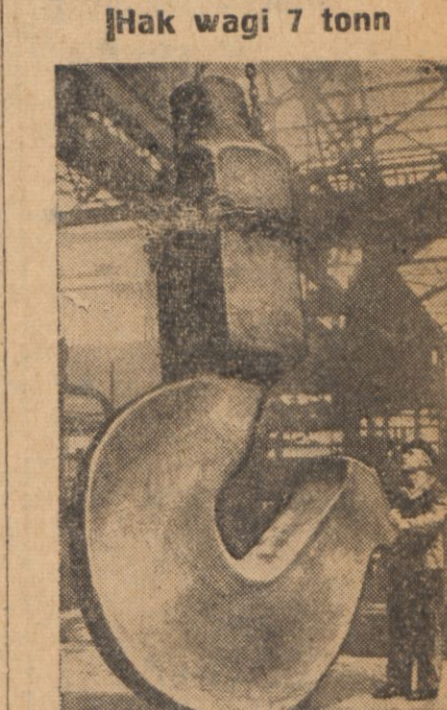
Nie wolno uśmiercać nawał trędowatych

SZANGHAI — Chińskie stowarzyszenie lekarskie zaproteściowało przeciwko zastrzeleniu przez władze wojskowe w prowincji Kwantung 30-ciu trędowatych.

Epidemia dżumy

SZANGHAI — W prowincji Fu Kien w Włan wybuchła epidemia dżumy, której ofiarą padło 130 Chińczyków. Istnieje obawa rozszerzenia się epidemii.

Hak wagi 7 tonn



Zakłady Kruppa w Essen sfabrykowały olbrzymi hak wagi 7.000 klg, przeznaczony dla dźwigu w jednym z portów niemieckich.

SENSACJE DNIA

Czy będą zmiany w rządzie?

„Głos Powszechny” „puszcza” pogłoskę o bliskich zmianach w rządzie. Pismo pisze:

„Zmiany w rządzie, o których mówiło się ostatnio — mają być jakoby dokonane w najbliższych dniach. Potwierdza się między innymi pogłoska o odejściu tych ministrów, których osoby były ostatnio przedmiotem ataków ciał ustawodawczych.

Ustąpić więc mają min. PONIATOWSKI i min. ŚWIĘTOŚŁAWSKI. Min. ROMAN także ma opuścić dotychczasowe stanowisko, ale w celu przejścia do Min. Spraw Zagranicznych, gdzie obejmie sta nowisko wiceministra, lub kierownika tegoż ministerstwa, w razie, gdyby kuracja min. BECKA miała przeciągnąć się przez czas dłuższy.

Mówi się także w kołach politycznych, że na wypadek definitywnej odmowy ze strony p. J. DĘBSKIEGO, z którym rokowania o objęcie sektora wiewskiego dotychczas nie zostały przerwane, kierownictwo tego sektora ma być zaproponowane jednemu z obecnych ministrów, doskonale zapoznanemu z zagadnieniami polityki rolnej.”

Potwierdzenia tych pogłosek nie ma.

Rozłam w ZZZ.

Rozłam w ZZZ, o którym podawaliśmy w depeszach pogłębia się coraz bardziej. Ostatnio Zjazd Katowicki uchwalił oddzielenie się od centrali warszawskiej.

Na tym ile doszło do dość ostrej walki z grupą zwolenników J. Moraczewskiego.

W czasie obrad zjazdu nadeszła wiadomość, że poseł Kapuściński ze swoją grupą zajął dotychczasowe biuro Związku Górników ZZZ przy ul. Francuskiej. Na sali powstało olbrzymie wzburzenie, które jednak uspokoił poseł Fesser. Po seł Fesser poprowadził następnie zebranych przed lokal związku, gdzie uczestnicy Zjazdu ustawili się czworakami. Wówczas 12 delegatów Zarządu Głównego Związku z posłem Fesserem na czele weszło do lokalu, mieszczącego biura ZZZ.

Gdy przybyli zastali drzwi zamknięte wyważyli je siłą. W lokalu znajdował się poseł Kapuściński, p. Jerzy Szurig — sekretarz centrali ZZZ w Warszawie, oraz kilkunastu innych delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego. Wszyscy zostali siłą usunięci z lokalu, po czym zebrani rozeszli się.

Organ p. Moraczewskiego „Głos Powszechny” w dniu przedwczorajszym nie ukazał się. Przypisywano mu los „Dziennika Popularnego”. Okazuje się, że przy czyni byłby całkiem inne: zatarg z drukarnią ma podłoże finansowe. Trudności finansowe „Głosu Powszechnego” miały powstać na tle wstrzymania subwencji, jakie szły na to pismo z zawodowych związków górniczych i hutniczych na G. Śląsku. Ponoć organ p. Moraczewskiego przenosi się do innej drukarni i ponownie zacznie się ukazywać po jednodzienniej przerwie, spowodowanej kłopotami finansowymi.

Tajna drukarnia „Sztafety”

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się proces o drukowanie i rozpowszechnianie pisma „Tajna Sztafeta” organu nielegalnej Organizacji Narodowo - Radykalnej. Artykuły „Tajnej Sztafety” wzywały otwarcie do wywołania przewrotu z bronią w ręku. Pierwsze egzemplarze były odbite na powielaczach, na następne już były drukowane. Dążąc do wykrycia tajnej drukarni, władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg obserwacji i ustaliły, że „Tajna Sztafeta” wychodzi w Warszawie i stąd paczkami rozsyłana jest po całej Polsce. W rezultacie inwigilacji osób zajmujących się wysyłką paczek „Tajna Sztafeta” adresowanych zwykle na fikcyjne adresy i odbieranych wprost na pocztę — policja wykryła drukarnię w piwnicy, należącej do lokalu dyrektora firmy handlowej przy ul. Górskiego [dawniej Hortensja] — Zbigniewa Kunickiego. Maszyna była specjalnie przystosowana do pracy konspiracyjnej. Niektóre części metalowe zastąpiono gumowymi, tak, że pracowała bez hałasu. Okna piwnicy były stałe zasłonięte.

Na mocy badania odcisków daktyloskopijnych na maszynie ustalono, iż obsługiwali ją dwaj ludzie, monter Wacław

Wolnicki i zecer z drukarni Wyszynskiego go, Eugeniusz Dębowski. Prócz tego w lokalu Kunickiego znaleziono różne notatki, recepty pocztowe itd., wskazujące na to, że u niego mieściła się centrala wydawnicza nielegalnej organizacji. Na ławie oskarżonych zasiadają: dyr. Zbigniew Kunicki, sekretarz jego, Wojciech Jaxa Bąkowski, Stefan Liniński z Łomży, bracia Stanisław i Jerzy Szyszkowie z Poznania, Czesław Grądzki z Łomży, oraz drukarze, Wacław Wolnicki i Eugeniusz Dębowski.

Liniński, Grądzki i bracia Szyszkowie pełnili — według aktu oskarżenia — funkcje odbiorców i rozdzielców nielegalnej literatury na prowincji. Podsądni nie przyznają się do winy.

Świece dymne i petardy na Politechnice Warszawskiej

Zgodnie z decyzją senatów akademickich, wznowione zostały wykłady dla starszych roczników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki Warszawskiej. Przy wejściach na uczelnię sprawdzane były legitymacje i indeksy studenckie.

O godz. 11.30 w głównym holu Politechniki zapalono świece dymne, po czym z ołazającej holl galerii zrzucono granaty z gazem łzawiącym. Poza tym rozrzucono próbki z cuchnącymi płynami i próbki z gazem łzawiącym w kilku audytorjach i na korytarzach. Ponieważ cały gmach zapelnili się kłębami gęstego dymu wykłady zostały przerwane, a studenci opuścili uczelnię.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się posiedzenie Senatu akademickiego. Wyniki obrad nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa demonstracja na Politechnice pozostaje w związku z zarządzeniem ministra WR i OP rozwiązującym na wyższych uczelniach warszawskich stowarzyszenia akademickie o charakterze politycznym.

W S. G. G. W. spokój nie został zakłócony.

Na Daleki Wschód

IX. Pierwsza riksza

Szanghaj 5 II. 37.

Bardzo miłe wrażenie robi japoński wagon trzeciej klasy, ale gdy trzeba w nim spędzić noc, to złość człowieka bierze. Bo jest nas kilka ludzi w tym całym wielkim apartamencie, a wypaść się przyzwyczaję i po ludzku jak u nas zwalniać się na ławkę i podłożyć pod buty gazetę, nie można, gdyż siedzenie przeznaczone dla dwu osób, przylegające z jednej strony do ściany, a z drugiej zaopatrzone w poręcz, uniemożliwia wszelką pozę wypoczynkową. Jakis młody człowiek, jedyny prócz mnie cywil, zdejmując buty i dokazując cudów akrobacji, zasypia. Próbuje dokazać tego samego, ale przychodzi mi to z trudem. Zawsze, gdy ulokuję jedną połówkę ciała, ta druga nie wie co z sobą począć, chwilę trwa w jakiejś fantazyjnej pozycji, mężczy się strasznie i upada na podłogę. Po paru seriach takich prób dochodzi się zazwyczaj do zdumiewającej w prostocie swojej konkluzji: coż to za świetna rzecz, zwykła sobie pozycja siedząca. I było by się w niej wytrwać, gdyby za chwilę nowe pomysły i kombinacje nie zechciały wodzić człowieka na pokuszenie.

Pograżonego w tych badaniach i dociekaniaх zastaje mnie grzeszny jakiś pan, który zdawaj się swą urzędową czapkę i trzymając ją w ręku, zwraca się do mnie z uprzejmym uśmiechem. Stropiony tym jego sposobem bycia, podnoszę na niego wzrok zdziwiony. Nie trzeba się bać ani dziwić, tylko okazać bilet — to konduktor. Za chwilę również uprzejmy młody człowiek przychodzi mi złożyć wizytę i z odświeżoną głową zawiadamia, że jest naczelnikiem pociągu i chętnie służy mi wszelkimi dokładnymi informacjami. Wszelkie życzenia mam mu zakomunikować. Przychodzi młodzieniec, który jeszcze raz omawia ze mną szczegóły mej podróży: to przedstawiciel japońskiego biura turystycznego, które jeszcze na stacji Mandżuria zagarnęło wszystkie moje sprawy w swoje ręce. Nie pytając czy tego chce, czy nie. Podróżnik, chyba że jest wytrawnym podróżnym, jest jak owca. Nie rozróżnia ludzi: każdemu, kto ma jakieś emblematy urzędowej działalności, odpowiada na pytania dokąd jedzie i kłódy i tym samym przekazuje starannie o swe losy w jego ręce. A potem wędrownym jest temu komuś, kto przychodzi jeszcze kilkakrotnie i okazuje dla jego spraw tyle zainteresowania.

Żołnierze japońscy zbrojni, tylko bez plecaków. Kilku ich drzemie w ławkach, jeden przechadza się w przejściu, ukazując naiwną twarz dziecka, gdy idzie ku mnie, a słodowy hełm, zarzucony na plecy, gdy odemnie się oddala. Umundurowanie zielone, kawełowej barwy nosi charakter pewnej dowolności, jakby nie było wyformowane z magazynu lecz jakby je żołnierz sam sobie zmyślał. Ale każdy szczegół tego ubrania w którym młodociany wojownik wygląda trochę jak dziecko w pieluszkach musi być nieprzemysłany. Przy drzwiach czuwa wojskowy inżynier, ten bez karabinu, ale przy ogromnym pistolecie w łusianym futerale na specjalnych pasach.

Zmorzony zmęczeniem usypiam wreszcie w jednej z niezwykłych pozycji. Wykreconym boleśnie kregostępem budzę się i wracam natychmiast do pozycji siedzącej. Cywil śpi dalej spokojnie dziwnym jakimś sposobem. Wojskowi siedzą. Żaden z nich nie próbuje tych naszych cywilnych sztuczek. Ten z pistoletem, o wielkiej sławie, jakiegoś tam zaciągającego mnie wreszcie jakimś słowem. Sympatyczny człowiek. Ukrainiec. Tutejszy policjant. Dowiaduję się przy tym, że on ci żołnierz to nie pasażerowie. To skorta.

— Przed kim?
— Przed bandami Chunchuzów

Jeszcze jeden rekord światowy



m Carler w Londynie buduje piramidę zapałek... na butelce. Zużył już na to 60 drewnianych. Piramida nie jest jeszcze wykończona, gdyż zabrakło zapałek.

(Chińczyków) którzy mają czasem zwyczaj w paruset ludzi rzucić się na pociąg.

— Czy podkład tych zapałek po lityczny, czy jest to zwykły rabunek?

— Rabunek. Uprawdają podróżnych i żądają okupu.

— A jeśli nie ma takich którzy by chcieli okup płacić za gościa, co z nim zrobić?

— I tak go puszczać.

— Często się to zdarza?

— Teraz już prawie nigdy.

— Dlaczego takie pustki w pociągach?

— Bo jest on dostosowany do pociągu syberyjskiego. Nikt nie wiedział o godzinie jego odejścia. Ale za Cynką będzie jeszcze dość podróżnych.

Zaledwie młde światło zacinając się dnia rozjaśniło szyby, gdy znów zupełna ciemność ogarnia pociąg. To tunel, i to niemałej długości. Dosięgliśmy tu widocznie łańcucha, który, biegnąc z północy na południe, zagradza nam drogę i opada stopniowo po obu stronach grzbietu ku równinom, pośród odgaleń swego głównego pasma. W świetle poranku, za tunelem obserwuję krajobraz urozmaity i ujęty w ramy regulacji. Rude wzgórza porośnięte zrzadka hieroglifami ogotocznych z liści drzew i skał po przypuszczone śniegami. Wysokie go nasypu, po którym jedziemy, do pęda nisko w dole tor kolei czy kolejki, podochodzący łagodną linią z boków, po dnie skalistego wąwozu, nad którym wsparty jest smukły, wiadukt z żelbetu. Jedziemy jakis czas równoległe z tym niskim torem, potem przez skąkujemy go mostem. Łagodna krzywizna wprowadza nas rozległym łukiem na dno skalistego wąwozu. Z gór ry miga żelbetowe przesłony i spostrzegam, że jedziemy drogą niedawno ogładaną z góry. Dopadamy wysokiego nasypu i jedziemy z nim równoległe poczem tniemy go nawskroś, pod mostem. Półnica pozostaje za nami. Po ciąg mknę w łagodną dolinę, gdzie niedługo skrawając górskie zbiorze w strömy skalny występ. Rzeczka jakaś przypłytuje się do nas sprawa i żąda za nami leniwo, krętymi pasmami lo du pośród zamrznętej trawy. Wzgórza opadają, znów się wznoszą ale średni ich poziom powoli lecz nieustannie żąda w dół decrescendo. Ładny kraj, nieco surowy i zadumany. Wzrogaci się jeszcze o wiele dla tego, kto wiosną, albo latem tędy pojeździe.

Wzrok zmęczony odwraca się od okna. Na którejś stacji następuje zmiana eskorty. Miejsce Ukrainca zajmują młody Japończyk. Jego z kołej zmienia jakiś starszy człowiek, Rosjanin. Ciekaw jest Rosji. Dużo goryczy wyczuwam w nieśmiałych pytaniach tego emigranta, pracującego n'ciekawie i za lichy pieniąż w obcym kraju, bez możliwości powrotu do ojczyzny. Zna Warszawę, Radom, Kielce, Wilno, a jakże, też. — Czy jest tam jeszcze ulica Kalwaryjska i Wilkomińska i figura Chrystusa za raz za rzeką?

— Jest to wszystko.
— A Świętojeński Prospekt i ulica Wileńska i Wielka, czy i teraz się tak nazywają?
— Tak samo, tylko Świętojeński Prospekt stał się ulicą Mickiewicza.
— A cerkiew przy ulicy Wielkiej?
— To teraz kościół świętego Kazańmierza, bo i niegdyś to był kościół.
— A kapliczka przy zbiegu Świętojeńskiego prospektu i Wileńskiego?
— Kapliczka?

— Tak, kapliczka. — Nie wiem o czym mówię, więc rysuję sobie palcami w powietrzu te ulice. — Ach, było tam kiedyś coś takiego — przypominam sobie jak przez mękę mały bydynek dawno już zniszczony. — W którym roku był pan w Wilnie ostatnio?

— W 1916-tym.
Góry topnieją, nikt. Śnieg także coraz bardziej się przeciera. Na równanie koło południa ogładam po raz pierwszy w ciągu podróży jakieś naprawdę egzotyczne budowle: chatki lepiące z gliny, zagrody, mury powalone z układanych jeden na drugim płaskich kamieni. Gdzieś tam poła uprawne, snopki pozostawionych na nich widocznie w jesieni zbiorów, rozsiadane po polach, mimo mrozu ruchliwie stadka czarnych świń. Po drogach dwukole wozy o czterech deskach związanych z obręczą, zamiast sprężek. Tak nagle i bez wstępów za czela się tu inna wieś, dom, sprzęt i człowiek — Chiny.

Przed Cyecką kilka Chińczyków w niebieskich chatach wesoło z kołami do wozu. — Oho, zaczyna się — pomyślałem. Ale Cyeckara sprawiła mi zawód. Wysiedli wszyscy, a nikt nie przybył. Pozostałem w wagonie sam jeden pasażer z pięcioma zbrojnymi ludźmi strzegącymi mego życia i mienia, tych mianowicie walizek, skrzynki z żywnością i czajnika. Przechadzałem się dumny w przejściu między ławkami pośród mojej straży.

Poczucia powagi i znaczenia którym się właśnie napawałem, dopełnił jeszcze przedstawiciel biura turystycznego, który wpadł aby mnie zawiadomić, że już telegrafował do Charchinu

ZAMACHY PETARDOWE NA „UNIWE-SAL” I „PRUŻANĄ”.

Do sklepu „Uniwersal” przy ul. Wielkiej 9 weszło dwóch przystojnych młodzieńców, z których jeden niósł w ręce niedużą walizkę, i zwrócił się do ekspedientki z prośbą o zademonstrowanie im jakiejś „modnej” płyty. Ekspedientka uśmiechając się zalotnie, przyniosła płytę gramofonową z przyległego pokoju. — Jeden z młodzieńców wykorzystał nieo-becność sprzedawczyni i wyjąwszy z walizki paczkę, wsunął ją pod ladę.

Po wyjściu klientów ekspedientka zauważyła paczkę i, po naradzie ze swą koledżką, doszła do wniosku, że zapomnie-li ją właśnie ci dwaj przystojni kawalerowie, którzy idą. Paczka została położona na ladzie przy kasie. Spodziewano się, że młodzieńcy wrócą po nią.

WYBUCH PETARDY.

Nikomu z pracujących w sklepie nie przyszło nawet na myśl, że paczka mogła zawierać petardę, bombę lub „maszynę piekielną”. Działo się to wszystko w styczniu roku ubiegłego, o zamachach petardowych nie mówiono się wtedy tak dużo, jak dziś, to też paczka nie wzbudziła podejrzenia.

A tymczasem zawiadła ona mechanizmem zegarowy i dośrogiła ilość materia-łów wybuchowych. Wybuch był dość silny; zdemolował częściowo lokal. Obie ekspedientki odniosły lekkie rany.

CHŁOPAK Z SOSNOWCA.

Po tym zamachu petardowym na sklep Lei Fajnszneiderowej obie ekspedientki postanowiły w głębi ducha odszukać tych młodzieńców, którzy wzian za zaloty bezinteresowny uśmiech, pozostawili pod ladą „maszynę piekielną”. Pierwsza taka okazja nadarzyła się na sali sądowej w Wilnie podczas procesu ONR-owców. Ekspedientki poznały wtedy jed-nego z „klientów”, po których nastąpił wybuch. Okazał się nim Wacław Kijak, cenerowiec, rodem z Sosnowca.

Po raz drugi ekspedientki spotkały swego chłopaka z Sosnowca na ulicy w pobliżu sklepu „Uniwersal”. Dziewczyna z emocji dostała wylewów i skakała koło Kijaka jak tryty, oglądając go ze wszystkich stron. Kijak nie wytrzymał te go alaku i podszedł do ekspedientek, zapytując je o powód gapienia się na niego. Dziewczyna zbyły go półsłówkami.

NOC PRYGOŚ POLICJANTA.

Oczywiście policja w tym czasie robiła co mogła. Wiedziała o „polowaniu” dziewczyn na „chłopca z Sosnowca” i miała go również na oku. Na razie jednak poszła nie wystarczało.

W jesieni jeden z policjantów, patrolując swój rejon, zauważył niedużą grupę młodych ludzi na razie rozproszoną a potem skupiającą się w jednym miejscu na sygnal. Policjant krzyknął: „stój!”.

Kto chce zdać egzamina do I-ej klasy gimnazjum

już teraz winien rozpocząć pracę. Solidnie, gruntownie i skutecznie, oraz tanio uczy w grupach i pojedynczo doświadczonych nauczycieli i korepetytorów. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie: nr. 15-09, pok. 46 w godzinach od 11 rano do 7 wiecz. Do nauki grupowej należy się zgłaszać z awersu.

o miejsce dla mnie nazajutrz rano do Dairenu i otrzymał odpowiedź, że wszystkie są zajęte, ale właśnie telegraficznie do Mukdena... Na mój wzrok przestraszony w znaczeniu: „kto za to wszystko będzie płacił?” od-powiada mi uprzejmie, że biuro ma prawo telegrafować bezpłatnie. Że to wszystko jest „free”. — Hm, bardzo dobrze — odpowiada mi łaskawie.

Pociąg idący teraz równina, per-solą jak okło siega po obu stronach wy-soką trzciną wodną, zagłębiam się po-woli w noc. Rolety z powrotem zakry-wają okna. Nie nudzę się samotny w wagonie. Moja straż przyboczna odby-wa manewry: jeden młodociany wo-jownik japoński przypałt drugiego w ciastny kąt między ławkami i pozoruje atak. Karabin opuszczony w wy-ciągniętych ramionach i nogi ugięte w kolana, gotowe każdej chwili do odskoku znanioną szkołę szermier-czą. Lufa karabinu (bez bagnetu) wy-rzuconego wprzód szybkim ruchem zatrzymuje się o centymetr od twa-ry napadniętego. Ten kołysze w rękę ciężki klucz francuski, mierząc rzut w czaskę przeciwnika. Wśród szamotaniny jeden zrywa drugiemu fu-tranę czapkę i rzuca w drugi kąt wa-gon. Śmiejąc się przebiega mimo mnie, ścigając się w ciastnym przejs-ciu ze szczękiem broni.

Wreszcie Charbin. Agenci hotelo-wi pochwytyli moje rzeczy i gdzieś po-nieśli. Płacę się wśród formalności paszportowych, niepewny czy jeszcze moje tobołki zobacze. Wychodzę z dworca na mroźny plac. W niepew-nym świetle latarni przemyka dwuko-łowy lekki wózek. Pasażer wyciągnę-wy w nim wygodnie, prawie poziomo z nogami otulonymi kocem. Między za-dartymi wysoko dyszelkami, pochyło na postać biegnie cichym, elastycz-nym krokiem z łokciami wzniesionymi za plecami do góry. — to riksza.

Mae Turek.

Proces chłopaka z Sosnowca

kazał zatrzymać się, potem gonili uciekających przez niezabudowany plac, za-czuli o drut kolczasty i wyrzucił się, gubiąc papierosnicę. Było ciemno, więc policjanci przyszedł nazajutrz, aby poszukać zguby. Znalazli to co szukali... cze-go się nie spodziewał, bo paczkę z bom-bą. Paczka była owinięta w jeden z nu-merów „Wielkiej Polski”, na którym od-ręcznie był dopisany ten sam tytuł.

PRZYJACIÓŁKA OSKARŻA.

Przeciwko Kijakowi gromadzono coraz-więcej dowodów. Ustalono, że tytuł na-gazecie, w którą była owinięta bomba, był wypisany ręką Kijaka. Gdy zatrzyma-no go wkrótce po „nocy przegod poli-cjanów”, stwierdzono, że ma ślady zra-nienia o drut kolczasty.

Jednocześnie badano świadków. — Przypadek znowu sprawił, że jedna z przyjaciółek Kijaka zaczęła go „sypać”. Oto, powiada, że Kijak miał trzy przy-jaciółki. Oczywiście nie o sobie nie wie-

działy. Dopiero w okresie najcięższym dla Kijaka, gdy mu zaczęło dobrze „dep-tać po piętach” jedna z nich, „Anastasia Krostowa” dowiedziała się prawdy... powie-działa prawdę. Przyjawniej tak twierdzi. Krostowa WIDZIAŁA u Kijaka naboje dyna-mitowe i SŁYSZAŁA jak mówił, że nabo-je te mogą mu się przydać.

ALBO W „DZIENNIKU”... ALBO W „ZACISZU”...

Kijak do winy podzucenia petardy w „Uniwersal” oraz w sklepie Próżna na ul. Mickiewicza, o co go też oskarża-ja, nie przyznaje się. Twierdzi, że w mo-mentach krytycznych albo był poza Wil-nem, albo śledził w „Dzienniku Wil.” albo w „Zaciszu”.

Dowodów wystarczyło jednak na spi-sanie aktu oskarżenia, którego autorem jest prok. Opczyński. Dziś sprawa Kija-ka będzie rozprawywana przez Sąd Okr. w Wilnie. Obronę wnoszą adw. Kownac-ki i adw. Stypulkowski z Warszawy. [w].

Budżety samorządowe

Na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego odbył w dniu 5 bm. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zostały za-lwierzone preliminarze budżetowe na r. 1937—8 powiatowych związków samorządów pow. mołodeczańskiego na su-mę zł. 221.700, pow. oszmiańskiego — 261.843 zł., i pow. dziśnieńskiego — 322.994 zł. Ponadto Wydział Wojewódz-

ki rozpatrzył i zatwierdził szereg uchwał finansowych powiatowych związków samorządowych i Rady Miejskiej m. Wilna.

Wydział Samorządowy Wileńskiego Urzędu Woj. przeprowadził obecnie bu-dżet m. Wilna, który będzie przedmiotem obrad następnego posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego, jakie się odbędzie w dniu 19 kwietnia rb.

Tragiczny zgon córki gen. Daniela Konarzewskiego

5 bm. około godz. 15.25, 25-letnia Maria Konarzewska, córka s. p. gene-rała Daniela Konarzewskiego, w maj. Puńżanki, gm. kiemieliskiej (pow. święciańskiego), wystrzelał z re-

wolwera w skroń popełniła samobójstwo.

Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Krwawa tragedia miłosna w powiecie mołodeczańskim

4 bm. o godz. 10, Stanisław Łach nowicz, służący maj. Duszczyce, gm. gródeckiej, wystrzelał z obciętego ka-

rablunu zabił swą przyjaciółkę Lidę Wencel, a następnie popełnił samobójstwo. To miłosne.

Głębokole

— W Głębokim odbyła się kon-ferencja agronomiczna, na której roz-patrzone zostały sprawozdania in-struktorów rolnych za marzec i pierwszy kwartał 1937 r. Ułożono plan pracy na kwiecień i uzupełniono roczny plan pracy 1937-38 r. Przedyskutowa-no również referat fachowy p. t. „Or-ganizacja robocizny w drobnym gos-podarstwie”.

Sprawozdania wykazują, że w cią-gu marca w powiecie dziśnieńskim przeprowadzono 33 zebrania organiza-cyj rolniczych, 16 zebrani we wsiach skomasowanych, zlistowano 103 go-spodarstwa rolne i dokonano pracy przysposobienia rolniczego w 21 ze-spolach.

W r. 1937-38 akcja społeczna — agronomiczna będzie prowadzona w 148 wsiach skomasowanych, obejmują-cych 5252 gospodarstwa. Gospo-darstw przykładowych było w powiecie na 1 kwietnia rb. 255, a na 1 kwiet-nia 1938 r. przewiduje się 484. Przy-sposobienie rolnicze na obszarze po-wiatu ma obejmować 70 zespołów młodzieżowych, skupiających 600 u-czni.

— Ochotnicza straż pożarna w Głę-bokim nabyła drugi wóz samochodowy dla obsługi pogotowia rejonu głębockiego na wypadek pożaru poza Głębokiem. Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym straż głębocka otrzymała w postaci za-silku z PZUW nową pompę motorową. Obecnie więc straż ta jest wyposażona w dwa wozy samochodowe i dwie pom-py motorowe. Nadto straż pożarna w Głę-bokiem dąży do zaopatrzenia miasta w elektryczną syrenę alarmową o 5-kilome-trowym zasięgu, elbowskiem dorywczo-srodku alarmowe w postaci trąbek roz-mieszczonych w poszczególnych punk-tach niesz dostateczne na wypadek a-larmu.

— Zw. Pracy Obywat. Kobiet w Głę-bokiem urządził w dniu 2 kwietnia świę-cone dla biednych dzieci z przedszkola, prowadzonego przez tę organizację. — Dzieci spożyły święconę, a ponadto każ-de z 34 dzieci otrzymało paczkę z lako-ciami i ubraniem.

Troki

— Zgromadzenie Banku Spółdziel-czego. W dniu 4 bm. odbyło się w Trokach doroczne walne zgromadzenie Ludowego Banku Spółdzielczego przy udziale prze-szło 200 członków, przeważnie rolników. Zebranie trwało ponad 5 godzin i po-omówieniu wielu spraw, udzielił absolutorium Radzie Nadzorczej z prezesem Ulhu Hazzan Firkowiczem na czele i wyb-rano nowy skład Rady, do której weszli: Ulhu Hazzan Firkowicz, Łachowicz — b. burmistrz, Huss — wójt i Staciewicz — rolnik oraz inni.

Bank ten, liczący około 1000 człon-ków przeżył ciężki okres kryzysu, z któ-rego wyszedł obronną ręką. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele B. G. K., Państw. Banku Rolnego i przedstawiciel Zw. Rew. Spół. — p. Des.

Postawy

— Dn. 5 bm. odbył się w Postawach doroczny walny zjazd zrzeszenia powia-towego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na zjazd przybyło 40 członkiń oraz dele-gatka zrzeszenia wojewódzkiego E. Ko-bylińska-Masiejewska.

Zjazd powitał starosta powiatowy. — Dłuższe przemówienie wygłosiła Masiejewska, mówiąc o konsolidacji sił kobie-cych i nawiązaniu ścisłych stosunków or-ganizacyjnych. Z wygłoszonego przez przewodniczącą ZPOK Korbuszową spra-wozdania wynika, że ZPOK prowadzi na obszarze powiatu stale 3 przedszkola o-ras 3 dziecięce sezonowe. Ponadto dla rodziców dzieci uczęszczających do przedszkoli urządzane są odczyty i poga-danki na tematy związane z wychowa-niem domowym. Odczyty odbywają się w prowadzonych przy przedszkolach świetlicach.

W końcu zjazdu dokonano wyboru władz. Przewodniczącą zrzeszenia powia-towego ZPOK obrano jednogłośnie Ma-rię Zielińską.

Mołodeczno

— 3 kwietnia r. b. w salach kasyna Rodziny Urzędniczej odbyła się wielka lotaryska zabawa taneczna, organiza-wana staraniem miejscowego Oddziału Zw. Strzel. Zabawa obfitowała w szereg niespodzianek. Licznie zebrani goście ochotczy się bawili aż do rana przy-dźwiękach dorobowej orkiestry. Czysty dochód w sumie 60 zł., osiągnięty z tej zabawy został przekazany na cele Związ-ku Strzeleckiego.

— Krwawe boje. 2 bm. o godz. 15 w Domaszach, gm. lebidziwskiej, pod wpływem alkoholu wybuchła bójka. Wywołał ją Andrzej Szapiel, który czuł niena-wiść do Michała Cieślaka. Cieślak cięż-ko zranił Szapiela.

2 bm. na zabawie w Skoworodczyń-nie, gm. bienickiej, został pobity Michał Ostrowski z Małej Borkowszczyzny, któ-ry doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawcami pobicia są M. Mazuś, M. Cho-walski i A. Zienowicz. Bójka powstała na-ile nieporozumień osobistych w czasie libacji.

Gierwiaty

— 5 bm. w Markunach, gm. gierwac-kiej, spalili się dom, chlew, koń, 2 świnię Br. Jarmaka oraz 2 chlewy i śpichrz Ant. Powlewska. Ogólne straty wynoszą zło-tych 2.000. Nastrożca się przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rodzi-nę Jarmaka.

Turmont

— 11 bm. odbędzie się w Turmoncie uroczystość 10-lecia założenia Oddziału Z. S. w Turmoncie. Program uroczystości będzie następujący: 1) nabożeństwo, 2) obiad strzelecki z gawędą, 3) rewia (prze-gład wycynów Z. S. na wesoło) i 4) za-bawa taneczna.

Zarząd Oddziału prosi wszystkich by-łych prezesów, członków założycieli oraz sympatyków o przybycie i wzięcie udziału w uroczystości.

Zw. Strzelecki popularyzuje motoryzację

W zrozumieniu akcji motoryzacji kraju Sekcja Motocyklistów Zw. Strze-leckiego w Oszmianie zorganizowała kurs motocyklowy dla najszerszych mas społeczeństwa. Otwarcie kursu nastąpiło 3 bm. przy udziale 30 słu-chaczy.

Zadaniem organizatorów jest przysposobienie teoretyczne i prak-tyczne uczestników kursu do prowa-dzenia pojazdów mechanicznych łącz-nie z umożliwieniem otrzymania, po-łożeniu odpowiednich egzaminów, prawa jazdy. Wykłady i zajęcia prak-tyczne prowadzą członkowie Sekcji z podinspektorem szkolnym Janem Śle-dzińskim na czele łącznie z zaproszo-nymi instruktorami i prelegentami wojskowymi.

Celem spopularyzowania idei mo-toryzacji kierownictwo kursu podję-ło się pracy bezinteresownej, biorąc od słuchaczy jedynie zł. 10 za cały kurs na wydatki rzeczowe. Maszyn do zajęć dostarczyli członkowie sek-cji.

Istnieje projekt nabycia do użyt-ku słuchaczy motocyklu własnego, z którego będą mogli korzystać za opła-tą kosztów benzyny ci, którzy po u-konczeniu kursu uzyskają prawo ja-zdy.

Zainteresowanie społeczeństwa jest duże. Wśród zgłoszonych są tak-że niewiasty i młodzi szkolna. Pod-bny kurs prowadzony jest jeszcze tylko w Wilnie.

Oszmiana zaprasza do współta-wodnictwa inne ośrodki przysposo-bienia wojskowego.

Orkiestra symfoniczna w Grodnie

Z inicjatywy dyrektora instytutu muzycznego w Grodnie, Adama Wyle-żyńskiego, została zorganizowana or-kiestra symfoniczna w zespole około 40 osób.

Głównym celem orkiestry jest pro-pagowanie muzyki symfonicznej wśród społeczeństwa grodzieńskiego. Zespół ten od dłuższego czasu odby-wa próby przygotowawcze i wkrótce wystąpi z koncertem inauguracyj-nym.

Smorgonie

— Pomoc Zimowa. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie komisji rewizyj-nej Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobo-tym, której przewodniczył p. sędzia Cho-roszucha. Badano księgi oraz dowody ka-sowe za czas od 1. I. do 30. III. br. — Świerdżono, że dochody w tym cza-sokresie wyniosły 1.106.15 zł. z czego prze-kazano Komitetowi Woj. 725.11 zł., udzie-lono zasiłków miejscowym bezrobotnym na 208 zł. oraz wydalkowano pracow-nikom 149.05 zł.

200 zł. Komitet Powiatowy przekazał na święteczną zapomogę miejscowym be-zrobotnym.

Na dzień 30 marca pozostało saldo ka-sowe w wysokości 23.99 zł.

— Święcone u harcerek. Zeńska dru-zyna harcerek im. kr. Jadwigi przy szko-le powsz. w Smorgoniu urządziła dla swych członkiń oraz zaproszonych go-sci w ub. środę w świetlicy szkoły świę-czone. Zgromadziło się ponad 40 osób. Podczas uroczystości, która miała prze-bieg nadzwyczaj miły, wygłosił przemó-wienie okolicznościowe kierownik szkoły p. Janos a członkinie pisały się de-klamacjami oraz śpiewami.

— Pogłoski o likwidacji szkoły han-dlowej. Od dłuższego czasu krąży po-głoski o bliskiej likwidacji miejscowej szkoły handlowej i przeniesieniu jej do innego miasta. Społeczeństwo miejscowe bardzo jest zaniepokojone tymi pogłoskami, tym bardziej, że likwidacja szkoły godziłaby w interesy miejscowego spo-łeczeństwa i kupiectwa.

Wobec tych pogłosek byłoby bar-dzo pożądane, aby czynniki kompetentne w tej sprawie wypowiedziały się.

Oszmiana

— NAPAD RABUNKOWY. 5 bm. o godz. 19 krewianin Tewel Zyskand, pow-racając z Wierbuszek, został napadnię-ty przez Józefa Gnońskiego, który za-jął wydania pieniędzy. Napadnięty od-dał posiadane zł. 25 i skrótną torbę. Po zbadaniu pieniędzy Gnoński uderzył Zyskandę dwa razy siekierą w głowę. — Gnońskiego z łupem zatrzymano, a Zyskanda odwieziono do szpitala oszmiańskiego.

Szczuczyn

— Zgłoszenia do żeńskich hufców pracy. Wszystkie gminy na obszarze po-wiatu rozpoznały przyjmowanie zgło-szeń kandydatów do żeńskich Junackich Hufców Pracy.

Śmiertelny cios nożem

Mieszkaniec kolonii Gierwienki, gm. żyrmuńskiej, pow. lidzkiego, Bronisław Micko wszczął bójkę ze swoją żoną, któ-ra zaczęła wzywać pomocy. Na krzyk kobiety przybiegli jej brat Piotr Waszkiewicz, który sądząc, że szwagier chce za-bić siostrę, stanął w jej obronie. Wywią-zała się walka, podczas której Micko do-był nożem, chcąc ugodzić przeciwnika, si-lniejszy jednak Waszkiewicz wyrwał mu noż i ugodził Mickę w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Echa radiowe OWADZE MŁODZIEŻY

Wczorajszy odczyt, a raczej słuchowisko odczytowe pt. „Trzeba ukończyć szkołę powszechną” zasługujące na dłuższe omówienie, zarówno ze względu na treść jak i na formę.

Forma odczytu przewiduje zazwyczaj dialog. Wczoraj zmieniła się w formę słuchowiska i trzeba przyznać, wyszła na tym bardzo dobrze. Temat był ciężki, a jednak miły w słuchaniu. Rozszczepienie dalsze dialogu dało dobre wyniki. Ożywiło odczyt i akustycznie i treściowo. Małe usterki były język nieco sztuczny. No, nie ma cnot bez grzeszków.

Treściowo odczyt - słuchowisko porusza sprawę arcyważną, sprawę wkołowania młodzieży wykołonej, a raczej ludności wykołonej. Zasada przeszkalanania lenia jest zasadą słuszną, tylko czy nie dopuszczamy się w tej dziedzinie przesady? Muzyk może umieć arytmetykę, ale powinien przedewszystkiem dobrze grać.

Na te pytania panowie autorzy nie mogli odpowiedzieć. Raczej ustalili wyjaśnić mechanizm dokształcania. I to właśnie jest bardzo ważne dla zainteresowanych, właśnie te konkretne wiadomości, jak się dokształcać? Bo napewno jest wielu ludzi chętnych do dalszej nauki, którzy nie wiedzą, jak się do tego zabrać.

Szereg odczytów na tematy techniczne zapoczątkowany przez naszą Rozgłośnię, godzi się uwagi ze strony naszych radiosłuchaczy. Było już takich odczytów sporo. Teraz przyszedła kolejka na technikę dokształcania.

Dział „Jak spędzić święta!” cieszy się powodzeniem. Przysłała mi więc do głowy myśl, czyby nie warto było poświęcić tej akcji z akcją „Wino w kwiatach”. Może wielu amatorów wóki częgi po Wilnie, zechciałoby wpaść i do miejskiego ogrodnika, posłuchać jego uwag i rad? Może wielu zachęconych, wyruszyłoby od razu po domki z kwiatami. A może niektórzy mają ogródki — zaniedbane?

Temat do skrzynki ogólnej. Wczorajsza audycja świetliowa była bardzo ważna. Dość w tym miejscu napisać tylko jedno słowo: komasacja. Dowiedzieliśmy się z niej jak to mieszkańcy Lindziniszek doszli do posiadania ziemi w jednym kawałku, zamiast w 10 czy 15. Zdawało się, że to może obchodzić Lindziniszek, a tymczasem słuchaliśmy wszyscy z przyjemnością. Dzielnym mówcą jest p. Dowęgo. Takich by więcej potrzeba. Wiad, słucha, wieś mówi, oto jest słusne hasło, słuchanego radia.

Tym bardziej, że nasz mówca miał zupełną rację. Komasaacja jest bardzo ważna dla wsi. O tym co prawda wie każdy, ale nie każdy chce się narażać na początkowe kłopoty. A Lindziniszek się narażał i dobrze na tym wyszły, takich wiosek jak najwięcej.

Teraz kilka słów ogólnych o programie. Zaczyna się wiosenka, więc i program trochę się zmienia. Felietony zaczynają kwitnąć, jak pierwiosnki. Tylko oby humor był trochę wesejszy i prostszy, mniej literacki. Radio staje się artykułem pierwszej potrzeby, z każdym miesiącem, nieomalże z każdym tygodniem.

T. zw. humor literacki, to humor dla szczupłego grona pierwotnych radiosłuchaczy, z przed 5 lat. A tym czasem i ta masa, która napłynęła w ostatnich latach, domaga się również humoru dla siebie.

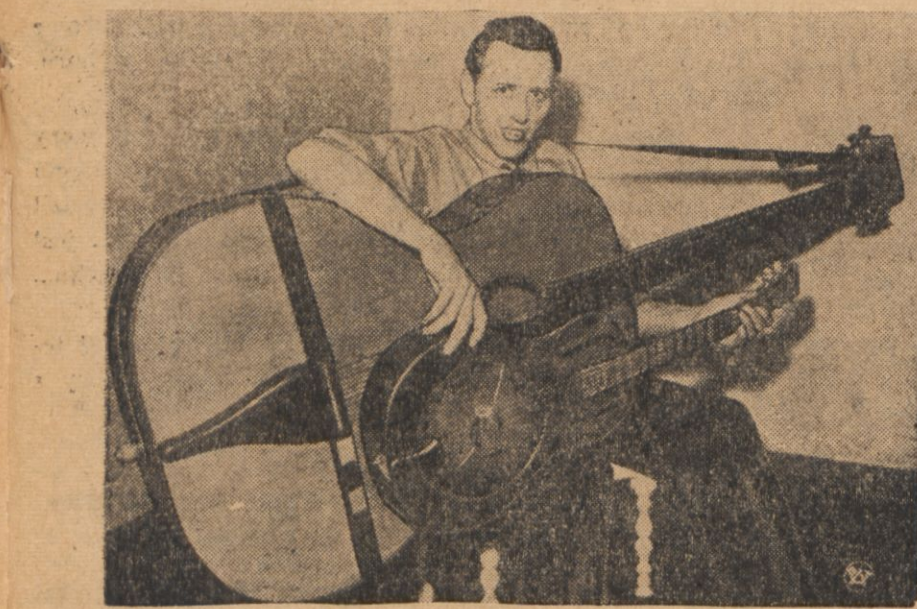
Humor popularny jest o wiele trudniejszy od literackiego. Może dlatego podawany jest w tak szczupłych dozach.

Dom Żołnierza Polsk. w Wilnie

W kołach wojskowych powstała myśl budowy w Wilnie Domu Żołnierza Polskiego na wzór istniejącego już w stolicy.

Dom Żołnierza Polskiego mieścić będzie kino, bibliotekę, świetlicę, odbywać się tam będą odczyty dla żołnierzy, prowadzona będzie na szeroką skalę akcja oświatowa.

Największa gitara świata



Największa gitara na świecie, długości 2 mtr. Olbrzymi ten instrument posiada jak każda inna gitara sześć strun. Dla porównania, właściciel gitary trzyma również drugą, normalną gitarę, która wygląda jednak miniaturowo.

KRONIKA

KWIECIEŃ
7
Wtorek

Dziś Epifaniusza B. M.
Jutro Dionizego B. W.
Wschód słońca — g. 4 m. 40
Zachód słońca — g. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 6.IV.1937 roku.

Cisnienie 767
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa — 1
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 6 kwietnia br.:

Po miejscowym obumurnianiu ranku pogoda nacięta słoneczna. Na południowym zachodzie możliwy deszcz.

Dość ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowska).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

MIĘSKA.

— Miasto na biednych. W ciągu ubiegłego miesiąca wydział opieki społecznej zarządu miasta wydatkował na pomoc biednym i bezrobotnym o około 12000 zł. Na wypadek ten złożyło się udzielanie zapomóg w formie pracy domowej oraz zasiłków pieniężnych, obiadów i t. p.

— Choroby zakaźne. Według danych miejskich władz sanitarnych w marcu na terenie Wilna zapadło 1007 osób na choroby zakaźne, w tym na odrę 708 osób (zgonów 12). Z innych chorób zakaźnych zanotowano: ospa wietrzna — 8; tyfus brzuszy — 1; tyfus plamisty — 1; płońca — 22 (zgonów 1); błonica — 52 (zgonów 3); róża — 40 (zgonów 3); krztusiec — 105 (zgonów 7); gruźlica — 45 (zgonów 19); jaglica — 10; grypa — 7 (zgonów 1); dżetwica karku — 1 i włośnica — 5.

W marcu zmarło na choroby zakaźne 46 osób. Największy procent śmiertelności daje gruźlica.

WOJSKOWA.

— Pobór rocznika 1916. Ustalony został termin rozpoczęcia poboru rocznika 1916. Termin ten wyznaczono na dzień 4 maja. Komisja Poborowa dokonywać będzie przeglądu poborowych codziennie aż do połowy czerwca r. b.

— Zakonczenie wypłat zasiłków rezerwistom. Referat wojskowy Magistratu zakończył wypłacanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe. Wzniesienia wypłat zasiłków oczekiwać należy w ciągu maja.

SPRAWY SZKOLNE

— Zapisy dzieci do szkół powszechnych. Rodzice dzieci w wieku szkolnym 1937-38 uczęć dzieci w domu, oraz rodzice dzieci, urodzonych w roku 1929, którzy nie zgłoszą dzieci do zapisu powinni w okresie trwania zaписów złożyć w odpowiednim punkcie zapisowym przepisową deklarację, aby uniknąć kar przewidzianych w ustawie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd Koła Wil. Zw. Ofic. Rez. powiadamia członków Koła, że w piątek 9 kwietnia r. o godz. 18 odbędzie się wykład p. t. „Obrona”. Wykład czwartkowy jest w związku z tym odwołany i przeniesiony na piątek 9 bm.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zebranie Tow. Przyrodników im. Kopernika w Wilnie. We czwartek 8 bm. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Zygmunt Jaworski wygłosi odczyt p. t. „Pochodzenie zwierząt domowych”.

Wstęp wolny. Gości mile widziani. — Ponadto Zarząd T-wa komunikuje, iż w sobotę dnia 10 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie Przyrodników w restauracji Georges'a. Początek o godz. 21.

RÓŻNE

— Przygotowania do pochodu 1 maja. W organizacjach robotniczych na terenie Wilna prowadzone są przygotowania do obchodu dnia 1 maja. W urzędzie wspólnego pochodu. W sprawie tej w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja porozumiewawcza przedstawicieli poszczególnych związków robotniczych.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Domu noclegowego dla kobiet (Żydowska 61) serdecznie dziękuje za ofiary pieniężne i w naturze: pp. d-rów Bonasiewiczów, dyr. Zapaśników, Pocztowemu Przystopieniu Wojskowemu, Przystopieniu Wojskowemu Kobiet, Akademickiemu Klubowi „Lazarek”, p. Zagłówni, p. Szabakowskiej, p. Zelwiczowej, p. Szulcowej, p. Witkowskiej, p. Żukowskiej, p. C. J., p. Chrzczonowiczów, p. Reut, p. Ehrmanowej, za pośredn. p. mecenas Irzyckiej, „Dzienn. Wil.”, oraz bezimiennym ofiarodawcom. Gotówki wpłynęło 61 zł, rozdano w czasie świąt 180 osobom 909 porcji (chleba, bułek, mięsa, kiebas, boczków, sera, stoniny, jaj, słodkiej bułki, kapuśniaku i słodkiej biały kawy).

W-mu ks. Soltanowi serdeczne podziękowanie za poświęcenie „Święconego”.

Wileński Oddział Koła b. Wychowanków Wyzwolił Uczelni m. Moskwy powiadamia, że kolejny IV Ogólny Zjazd Koleżeńskich odbędzie się w Wilnie w dn. 28—29—30 maja r. b. Informacje i zapisy na udział przyjmuje Sekretariat Zjazdu w Wilnie, Państw. Szk. Techn., Holenderska 12, telefon 2-83. Ważne Zgromadzenie przedzjazdowe odbędzie się w dniu 11 kwietnia r. b. o godz. 17 w tymże lokalu.

— Zjazd Akademików Moskiewskich. Ogólny IV koleżeńskich szkół akademickich m. Moskwy: uniwersytetu, wyższej szkoły technicznej, instytutu komunikacji i inżynierii, akademii rolniczej, wyższych kursów żeńskich i in. — odbędzie się w Wilnie w dniach 28—29—30 maja.

Ofiarę Zjazdu nastąpi w Sali Kolumnowej Uniwersytetu S. B. o godz. 12 w dniu 28 maja. Zgłoszone zostały referaty wybitnych członków koła, które zachęca kolegów do wzięcia udziału w Zjeździe. Biuro Zjazdu w Warszawie: ul. Nowogrodzka Nr. 1, mieszkanie p. A. Bellier, w Wilnie: ul. Holenderska 12, mieszkanie p. J. Gumowskiego, tel. 2-83.

NOWOGRODZKA

— „Tydzień Strzelca”. Zarząd i Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego Nowogrodka w dniach od 23—30 maja br. organizuje na terenie całego powiatu wielką imprezę propagandową pod nazwą „Tydzień Strzelca”.

Szczegóły podane zostaną później. „Tydzień Strzelca” organizują również poszczególne Oddziały w terenie, które już przystąpiły do pracy.

— Zebranie T-wa Ogródków Działkowych. Przed paru dniami odbyło się w świetlicy RIKO zebranie członków Towarzystwa Ogródków Działkowych w Nowogrodzie. Na zebraniu tym prezes T-wa p. Jan Michalski zrzekł się funkcji prezesa.

Na ten rok teren pod ogródków działkowych wydzierżawiony został daleko za miastem, gdzie było wprawdzie pastwisko.

LIDZKA

— Komitet jubileuszowy uczczenia Ludwika Narbuta w Lidzie przyjął i zaakceptował projekt tablicy pamiątkowej wykonanej przez miejscowego artystę rzeźbiarza. Tablica o wymiarach 150 na 80 przedstawia podobiznę wodza powstańca w powiecie lidzkim z profilu, otoczoną emblematami wziętymi z chorągwy powstańców 1863 r. na Litwie. Tablica ta w reprodukcji pocztówkowej wejdzie w skład albumu ilustrującego pamiątki w powiecie lidzkim, związane z postaciami bohaterów.

— Konkurs czytania książek. We wsi Dworzyszcz, gm. żyrniewskiej w dniu 3 bm. na zakończenie kursu wieczorowego odbył się konkurs dobrego czytania książek.

Do konkursu przystąpiła młodzież kursowa, przeprowadzając następujące książki: „Jak Jagusia została gospodynią”, „Dewajtis”, „Skarby Ziemi”. Młodzież z zadania wywiązała się należycie, czego dowodem była b. żywa i rzetelna dyskusja.

Widać z tego, że młodzież wiejska

200 szewców strajkuje w Wilnie

Strajk szewców zatrudnionych w fabrykach sandałów w Wilnie objął w dniu 5 bm również kamazników, zatrudnionych w tychże firmach.

Ogółem strajkuje około 200 szewców i kamazników. Robotnicy ci żądają:

- 1) Podwyżki płac o 20 proc.,
- 2) 8-godzinnego dnia pracy,
- 3) Unormowania warunków pracy,
- 4) Podpisania umowy zbiorowej.

W dniu 3 bm. odbyła się konferencja pracowników z pracodawcami, która nie doprowadziła do pozytywnego wyniku.

Zatarg o płace w krawiectwie

W dniu 4 kwietnia br. odbyła się w lokalu Cechu Krawców Chrzesc. konferencja przedstawicieli Cechu — pracodawców z przedstawicielami pracowników krawieckich grupowanych w Chrzesc. Zw. Zaw. Krawców i Krawczyń.

Na wysunięte przez pracowników żądanie podwyżki stawek cennika układu zbiorowego z dnia 20. 10. 1935 r. o 20 proc. a to w związku ze znacznym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, pracodawcy wysunęli projekt podwyżki jedynie o 5 proc., motywując, że większa podwyżka odbiłaby się ujemnie na budżecie klientów.

Wobec nieustępliwości stanowiska obu stron konferencja pożytywnych wyników nie dała, co w konsekwencji może wywołać strajk pracowników krawieckich.

Strajk handlarzy drobiu pochodzącego z uboju rytualnego

W Wilnie wybuchł strajk handlarzy drobiu pochodzącego z uboju rytualnego. Strajkujący żądają przywrócenia poprzednich stawek za ubój drobiu rytualnego.

Komunikat Zw. Dziennikarzy Sportowych

Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. Oddz. w Wilnie nadesłał poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie.

„Wobec otrzymania od Wileńskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego zawiadomienia o cofnięciu poprzedniej uchwały, krzywdzącej członka Zw. Dziennikarzy Sportowych — Oddz. w Wilnie i przekazanie ostatecznego załatwienia sprawy naszemu zarządowi, cały zatarg uważamy za zlikwidowany. Jednocześnie z dn. dzisiejszym uchylamy uchwałę, dotyczącą nieumieszczenia żadnych wiadomości z imprez bokserskich w „Lutniu”.

Prezes: J. NIECIECKI.

sekretarz: J. KOWARSKI.

Oflary

Ignacy Bohdanowicz — zł. 10 dla biednej Helenki — za pośrednictwem „Caritas”.

Kłątwa na całe miasteczko

W miasteczku Świrze trwa osobliwy zatarg. Rabin miejscowy dotychczas miał monopol na sprzedaż drożdży. Ostatnio jednak drożdże zaczęły sprzedawać również i pozostałe sklepy spożywcze. Wywołało to żywiołowy protest ze strony rabina, w budżecie którego dochód ze sprzedaży drożdży stanowił jedną z najważniejszych „święconych tradycji” pożyty.

W odpowiedzi na pozbawienie go

gdyż pracodawcy na temat wysuniętych żądań nie chcieli prowadzić żadnych pertraktacji.

W dniu 5 bm delegacja pracowników strajkujących udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Strajkujący motywują swoje żądania tym, że obecnie nastąpiła ogólna wyżka cen i, że w innych miastach pracodawcy podwyższyli płace pracowników, podczas gdy pracodawcy wileńscy nie tylko nie chcą podwyższyć płac, lecz w niektórych wypadkach obniżyli nawet stawki, mimo że ceny swych wyrobów podnieśli o 40 proc.

Rozwój elektryfikacji Wilna

Według danych statystycznych Wydz. Elektrycznego Zarządu Miejskiego na dz. 1 kwietnia r. przybyło:

Abonentów świetlnych 1.918, stan na 1. bm. — 23.235; abonentów silnikowych — 48, stan na 1. bm. — 715; abonentów reklamowych — 68, stan na 1. bm. — 364; abonentów gospodarczych — 1.544, stan na 1. bm. — 3.563; kont rachunkowych — 3.578, stan na 1. bm. — 27.877.

Ogólna zainstalowana moc abonentów wyniosła 13.510,7 kw.

Na ogólną ilość posesy w Wilnie — (8.071) w roku budżetowym elektryfikowano 327 posesy. Ilość elektryfikowanych posesy na dzień 1 kwietnia r. b. wynosi 4.701.

Dla abonentów, którzy w roku budżetowym 1936-7 założyli nową instalację i wybudowali nowy pion — Elekrownia udzieliła bezpłatnych premii w postaci 50 kw prądu dla 1.022 abonentów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem o godz. 8.15 współczesna sztuka J. Vaszary „Malżeństwo”.

— Na niedzielny popołudniowy przedstawienie, po cenach propagandowych — Eugeniusza O'Neill'a „Anna Christie”.

— Teatr Objazdowy — rozpoczyna objazd miast Wileńszczyzny i Nowogrodzkiej w piątek bież. tygodnia z przedstawieniami utworów: sztuki J. Devala „Stefek” oraz komedii J. Korzeniowskiego „Stary kawaler”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Taniec szczęścia” w „Lutni”. Dziś wieczór przedstawia op. Stolz „Taniec szczęścia” z Kulczycką. Wawrzynowiczem i Tatarskim w rolach głównych.

— „Księżniczka błękitu” w „Lutni”. Jutro polska op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu” z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— „Rose Marie” w „Lutni”. Na piątek repertuar zapowiada amerykańska operetka „Rose Marie”.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”.

Dziś we środę 7 kwietnia widowisko pt. „Blaski wiosny”. Atrakcją jest nowozaangażowany zespół baletowy „Wielkiej Rewii” Warszawskiej.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

monopolu rzucił kławę na konkurentów i nabywców.

Tak się złożyło, że po rzuceniu kławy wzmogła się ilość zgonów w miasteczku. Już zmarło 8 osób. Wywołało to wśród miejscowych Żydów zabobony strach. Specjalna delegacja zwracała się do rabina, a że kławy nie cofnął postanowiono również rzucić kławę na niego. Osobliwy ten zatarg rozstrzygnie sąd rabiniacki w Wilnie.

(c)

Dwie osoby zaczadziały na śmierć Tragiczny wypadek przy ul. Piłsudskiego 13

Tragiczny wypadek zaczadzenia wydarzył się przy ul. Piłsudskiego 13. W tym domu zajmowały piwniczne mieszkanie dwie kobiety: 80-letnia Chana Churginowa oraz jej 50-letnia, zdradzająca obawy choroby umysłowej, córka Estera.

Sąsiedki zauważyły, iż Churginowa w ciągu całego dnia nie pokazuje się. Wieczorem kłóciła z sąsiadką usiłowała odwiedzić starą, lecz drzwi były zamknięte od wewnątrz zaś na pukanie nikt nie odpowiadał. Zahrożeni sąsiedzi zaalarmowali policję, która wyważyła drzwi i wle do okazało się, że stara Churginowa le-

ustosunkowuje się dzisiaj do pracy społeczno-oświatowej z całkowitym zrozumieniem. Większość z przemawiających w dyskusji zwracała uwagę na brak odpowiedniej ilości książek na wsi.

W części nieoficjalnej uroczystości zakończenia kursu odbyła się w bardzo miłym nastroju herbalka dla wszystkich uczestników kursu, a następnie zabawa.

Pracę społeczną w Dworzyszcz kieruje miejscowa nauczycielka p. Maria Pawłówna.

— Wzięcie udziału w bójce. — Sąd Okr. w Lidzie pod przewodnictwem sędzi. Czajkowskiego rozpatrywał sprawę Jana, Stefana, Łukasza i Barbary Saniuków i Aleksandra Burduna, oskarżonych o pobicie Jerzego Łozowskiego, m-ca pow. lidzkiego.

W dniu 23 października r. ub. wszyscy oskarżeni wzięli udział w bójce w wyniku której pobity został Jerzy Łozowski, odnosząc trwałe kalectwo.

Narzędziem przestępstwa była kosa. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, mocą którego pod sądni: Jan Saniuk skazany został na półtora roku, Stefan, Łukasz, Barbara Saniukowie i A. Burdun

na 6 mies. więzienia każdy.

Łukasowi i Barbarze Saniukom wyroki nie są zawieszono na przeciąg 3 lat.

— Przekroczenie przepisów dewizowych. Lejban Berkow w lwiu skupując len płać dolarami. Dokonano u niego rewizji i osobistej, w czasie której ujawniono 180 dolarów, które zakwestionowano.

— Bójki w gminie werenowskiej. — Wracając w stanie pijanym z targu w Werenowie w dniu 30 ub. m. Bernard i Eugeniusz Kaszkiewicz pobili Feliksa Bogusława, zadając mu 9 ran ciętych i tłuczonych w głowę. Bogusław zameldował również, że Kaszkiewicz w czasie bójki skradł mu 115 zł. i zagarek.

— Oszustwa dopuścił się w następujący sposób.

Podrobił pieczęć wytwórni radioaparatów Esbrock-Radio (Mickiewicza 23).

Wydarzenia dnia poprzedniego

Policja śledcza zatrzymała wczoraj Pawła Czerniowa (Zarzecze 11) poszlakowanego o wydłużenie 12 lamp radiowych.

Oszustwa dopuścił się w następujący sposób.

Podrobił pieczęć wytwórni radioaparatów Esbrock-Radio (Mickiewicza 23).

Praca nie męczy

jeśli starczy sił i energii.
Owomaltyna podtrzymuje
Twoje siły, zwiększa energię.
Porcja Owomaltyny do
śniadania kosztuje tylko

10 groszy

Owomaltyna
wzmocni i Ciebie

Zebranie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów

Posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 10 w lokalu Inst. N. - Bał. Eur. Wschodniej (Asenalska 2).

RADIO

SRODA, dnia 7 kwietnia 1937 r.

6.30 — Pieśń. 6.33 — Gmin. 6.50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 1.25 — Program dzienny. 7.30 — Informacje i giełda roln. 7.35 — Muzyka poranna. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.30 — Przerwa. 11.30 — Audycja dla szkół. 11.57 — Czas. 12.00 — Hejnał. 12.05 — Koncert ork. wojsk. 12.40 — Dziennik połudn. 12.50 — Pogadanka. 13.00 — Muzyka popularna. 14.00—15.00 — Przerwa. 15.00 — Wiad. gospodar. 15.15 — Melodie popularne. 15.25 — Życie kulturalne. 15.30 — Odcinek powieściowy. 15.40 — Program na czwartek. 15.45 — Biesiada filmowa. 16.10 — Zagadki muz. 16.30 — Orkiestra salonowa. 17.00 — Dzieje kontrtorpedowca. 17.15 — Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 17.50 — Walka z niepokojem, rozmowa. 18.00 — Pogadanka. 18.10 — Przemówienie ptk. Gabryśa Kierownika Okr. Urz. WF. i PW. 18.15 — Wiad. sportowe. 18.25 — Skrzynka muzyczna. 18.35 — Z operetki Leo Falla. 18.50 — Felieton prawno-społeczny. 19.00 — Miłość kłębna, obrazek z pow. Henryka Worcella. 19.20 — Muzyka z płyt: 19.45 — Rozpamiętania bajki, audycja muz. — słowna Wandy Dabrowskiej. 20.15 — Klaudiusz Debussy. 20.35 — Chwila Białej Stoi. 20.45 — Dziennik wiecz. 20.55 — Pogadanka. 21.00 — Koncert Chopinowski, w wvk. Witolda Małczyńskiego. 21.30 — Ludwik Spohr — Nohel op. 31. 22.00 — Mała ork. 22.55 — Ostatnie wiadomości. 7.00 — Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 8 kwietnia 1937 r.

6.30 — Pieśń. 6.33 — Gminastyka. 6.50

